Nr. 10 — We Lwowie Wtorek dnia 10 Stycznia 1893. — Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6. [illegible]

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki. [illegible] du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 9. stycznia.

Hrabia Taaffe zobligował przewódców parlamentarnych, z którymi teraz odbywa konferencje celem złożenia większości, do tajemnicy; dziem tego dotychczas nic pozytywnego nie wiadomo ani o przebiegu rokowań, ani o samej treści programu, przedłożonego przez prezydenta ministrów. Tego rodzaju osłanianie się tajemniczością w państwie, które ma pretensję do konstytucyjności, [illegible] robi wrażenie i nie można się dziwić, że ono wywołuje niezadowolenie. Nawet półurzędowy *Fremdenblatt*, który przecież stoi zazwyczaj do dyspozycji ministerstwa, gniewa się na to, że o programie rządowym mają dotychczas wiadomość jedynie ministrowie, [illegible] i ci nieliczni deputowani, którzy otrzymali zaproszenie na konferencję, i wyraża — naturalnie, w swój półurzędowy sposób — nadzieję, że i pozostała reszta 23,895.400 Przedlitawian nazbyt długo będzie wystawiona na próbę cierpliwości, by się zaznajomić z treścią programu przyszłej większości. Chcemy wierzyć, że nadzieja ta rychło się spełni, że niedługo wszyscy będą wiedzieli, jak wygląda program rządu, około którego ma się ugrupować przyszła większość parlamentarna. Na dzisiaj możemy jednak tylko [illegible] o usposobieniu, jakie w sferach politycznych panuje wobec odbywających się we Wiedniu rokowań. Najwięcej interesu budzi w tej chwili zachowanie się lewicy. Owoż, jej przewódcy przystąpili do rokowań z zamiarem doprowadzenia ich do pomyślnego rezultatu. [illegible] niemieckich. Odpornego zachowania się prasy prowincjonalnej niemieckiej nie podzielają. Wobec takiego stanu rzeczy, rokowania — z natury rzeczy — muszą się cokolwiek przeciągnąć, ale to za to jest nadzieja, że do pomyślnego doprowadzą rezultatu. Tak pisze inspirowana prasa niemiecko-liberalna, dlaczegoż my wobec tego nie mamy wierzyć, że hrabia Taaffe gotów mieć większość?

Przyjęcia noworoczne na dworach europejskich, [illegible] za czasów drugiego cesarstwa tak wielkie zajęcie, przestały [illegible] na siebie uwagę; od wielu lat bowiem nie wypowiedziano przy tej sposobności niczego, coby [illegible] światło rzucić mogło na sytuację polityczną. W roku bieżącym zwróciły jednak na siebie uwagę słowa, wyrzeczone w Nowy Rok przez króla Humberta, który, zgodnie z dawniejszem swem oświadczeniem, wyraził ponownie nadzieję, iż pokój zakłóconym nie będzie. Większą [illegible] ciekawość, z powodu istniejącego we Francji [illegible] w stosunkach parlamentarnych i ogólnych, budziło przyjęcie noworoczne w pałacu Elizée, ale p. Carnot, nie wspominawszy o sytuacji wewnętrznej, oświadczył, że składane mu życzenia są dowodem zaufania zagranicy do narodu i rozsądku narodu francuskiego, który dowiódł świeżo poszanowania dla prawa i prawdy. Wyjątkową atoli doniosłość przypisywać podobno należy do słów cesarza Wilhelma, wyrzeczonych na przyjęciu noworocznem do dowódców korpusów. Cesarz powiedział, że przeprowadzenie ustawy wojskowej jest polityczną koniecznością dla Niemiec i że on [illegible] stanął po stronie ustawy. Słowa jego sprawią niezawodnie w Niemczech wielkie wrażenie, a w kołach rządowych spodziewają się zapewne, że oddziałają w kierunku życzeń cesarskich na większość. Być może, że się nie mylą, ale w przeciwnym razie zaostrzy się z konieczności rzeczy stosunek między parlamentem i rządem. Jeżeli ustawa odrzucona zostanie, rozwiązanie izby stanie się wtedy nieuniknione. Większość zaś do obecnej chwili zdaje się dla projektu wojskowego stanowczo niechętną.

Opinione ogłasza odpowiedź b. prezesa gabinetu włoskiego, Rudini'ego, na uczyniony mu przez Crispi'ego zarzut, że umowę o odnowienie potrójnego przymierza zawarł samowolnie. Crispi oświadczył, jak wiadomo, jednemu z redaktorów dziennika *Le Journal*, że nie wymyślił potrójnego przymierza, lecz że je już zastał w chwili objęcia steru rządu. Oprócz tego zaznaczył Crispi, iż przymierza nie odnowił, gdy tymczasem „ten biedny Rudini", dumny stąd, że może położyć swe nazwisko pod takiej doniosłości umową, odnowił ją o 14 miesięcy wcześniej, niż było potrzeba. *Opinione* atoli zwraca uwagę, że właśnie nie kto inny — tylko Crispi na zjeździe z kanclerzem niemieckim Caprivim w Medjolanie, poruszył kwestję odnowienia potrójnego przymierza. Obecnie w piśmie swem Rudini tak się wyraża: „W dzienniku *Le Journal* czytam sprawozdanie z rozmowy z Crispim. Przyzwyczaiłem się w ocenie opinji politycznych i osobistych, wygłaszanych przez człowieka, [illegible], poprzestawać na rzetelnej ich wartości, powstrzymam się tedy od wszelkiej polemiki. W interesie przecież prawdy historycznej stwierdzić muszę, że w sprawie odnowienia potrójnego przymierza doprowadziłem tylko do końca rokowania, poczęte przez mojego poprzednika [illegible] nie wyłącznie przypisana jest odpowiedzialność za nowy traktat. Odpowiedzialność tę chętnie biorę na siebie w przekonaniu, iż przysłużyłem się tym sposobem ojczyźnie. [illegible]

Kwestję ograniczenia napływu emigrantów do Stanów Zjednoczonych, omawia w północno-amerykańskim *Review* przewodniczący w wydziale senatu do spraw emigracyjnych, Chandler. Powołując się na opinję publiczną, [illegible] za ograniczeniem wychodźctwa, uważa on możliwy ponowny wybuch cholery za dostateczny powód do ograniczenia napływu emigrantów. Zdaniem jego [illegible] rozporządzenia, wstrzymujące zbyt wielki napływ [illegible] rozporządzeń. Wystawa w Chicago [illegible] wychodźców. Chandler żąda, ażeby pozwolenie na osiedlanie się w Stanach Zjednoczonych [illegible] północno-amerykańskiego, w ich kraju [illegible] co do ich stosunków majątkowych i wykształcenia. Tym sposobem wykluczeni zostaną od osiedlenia się w Ameryce ludzie biedni, lub nie umiejący czytać i pisać.

Popieranie meljoracyj lokalnych.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm wstawić do budżetu funduszu krajowego na rok 1893 kwotę 5000 zł. na subwencjonowanie fabryk drenarskich, celem poparcia meljoracyj lokalnych. Zarazem uchwalił Sejm rezolucję do rządu, o wyznaczenie na r. b. z państwowej dotacji meljoracyjnej subwencji na ten cel w tej samej wysokości, jaką z funduszu krajowego przyzwolono, t. j. w kwocie 5000 zł.

Ministerstwo rolnictwa załatwiając powyższą uchwałę sejmową, oświadczyło, że w zasadzie skłonnem jest w miarę rozporządzalnych środków udzielać zasiłków, na urządzenie fabryk drenarskich, jeśli przedłożone zostaną ministerstwu konkretne żądania w tym kierunku.

Zapytane przez Wydział krajowy o opinję, zaproponowały wydziały powiatowe w porozumieniu z okręgowemi Towarzystwami rolniczemi, założenie subwencjonowanych fabryk drenarskich w następujących 38 miejscowościach:

W Bestowinie i Osieku w pow. bialskim; w Grodkowicach pow. bocheński; w Jadownikach podgórnych, Iwkowy, Gnojniku i Więckowicach pow. brzeski; w Jabłonce pow. brzeski; w Jabłonce pow. brzozowski; w Porchowy pow. buczacki; w Rzepienniku, Siarach i Ropicy ruskiej pow. gorlicki; w Bierdziatce pow. jasielski; w Zawadce pow. kałuski; w Zamulińcach pow. kołomyjski; w Dąbiu pow. krakowski; w Leszczowatem i Myszkowcach pow. liski; w Chrzątowie, Dąbiu i Podleszanach pow. mielecki; w Krzywaczce pow. myślenicki; w Majdanie górnym pow. nadworniański; w Strzegońcach pow. pilzneński; w Hujczu, Dziewięcirzu i Lubyczy pow. rawski; w Załanowie pow. rohatyński; w Zalesiu i Głogowie pow. rzeszowski; w Podwysokiem pow. rudeński; w Besku pow. sanocki; w Śniatynie, Rudnikach i Załuczu pow. śniatyński; w Błozwi górnej pow. staromiejski; wreszcie w Tłumaczu i Czarnołożcach pow. tłumacki.

Ze względu na wysokość dotacji, przyznanej na ten cel przez Sejm, oraz dotacji, jaką ministerstwo ewentualnie udzieli z państw. funduszu meljoracyjnego, Wydział krajowy uważa za możliwe założenie w r. b. d z i e s i ę c i u fabryk, subwencjonowanych przez kraj i państwo, do czego, zdaniem Wydziału krajowego, nadają się przede wszystkiem następujące miejscowości, położone w okolicach, gdzie grunta potrzebują drenowania, a przytem dowóz rurek drenowych z fabryk zbyt odległych uniemożliwia przeprowadzenie tej meljoracji, mianowicie:

1. w Osieku pow. bialski, majątku Oktawa Rudzińskiego;
2. w Jabłonce pow. brzozowski, majątku dra Władysława Kraińskiego;
3. w Porchowy pow. buczacki, majątku Artura Cieleckiego;
4. w Zawadce pow. kałuski, majątku Stanisława Komornickiego;
5. w Zamulińcach pow. kołomyjski, majątku Ignacego Kosińskiego;
6. w Leszczowatem pow. liski, majątku dra Wincentego Kraińskiego;
7. w Krzywaczce pow. myślenicki, majątku Wincentego Schmidta;
8. w Podwysokiem, pow. rudeński, majątku Józefa Gizowskiego;
9. w Błozwi górnej pow. staromiejski, majątku Stanisława Agopsowicza;
10. wreszcie w Tłumaczu, majątku Jahna.

Ponieważ według relacyj wydziałów powiatowych, wymienieni właściciele majątków oświadczyli gotowość dostarczenia rurek drenowych sąsiednim właścicielom gruntów po kosztach produkcyj, postanowił Wydział krajowy dostarczyć na koszt funduszu krajowego pras drenarskich z krajaczami dla p i ę c i u z powyższych miejscowości, mianowicie, Jabłonka, Porchowa, Zawadka, Zamulińce i Leszczowate, a zarazem przedstawił Wydział krajowy wniosek na udzielenie subwencji z funduszów państwowych na zakupno potrzebnych przyrządów dla dalszych pięciu miejscowości: Osiek, Krzywaczka, Podwysokie, Błozew górna i Tłumacz.

Ponieważ koszta zakupna potrzebnych przyrządów z fabryki Juljana Kesselera z Greifswald dla jednej fabryki drenarskiej, wraz z transportem i cłem wynoszą 840 zł., przeto dla pięciu fabryk potrzeba kwoty 4200 zł., — i w tej wysokości subwencji zażądał Wydział krajowy od ministerstwa rolnictwa.

Wydział krajowy postanowił pokryć z funduszu krajowego koszta analizy gliny, oraz pomocy technicznej ze strony krajowej stacji ceramicznej doświadczalnej dla wszystkich projektowanych dziesięciu fabryk drenarskich.

Interwiewy z jenerałami rosyjskimi.

Przed kilku dniami donosiliśmy już w rubryce telegramów o rozmowach petersburgskiego korespondenta *Figara* z jenerałem C z e r n a j e w e m i K o m a r o w e m. Dziś spotykamy w rzeczonem piśmie paryskiem tekst owych interwiewów, które z wielu względów istotnie zasługują na to, aby reprodukować je bodaj w główniejszych ustępach. I na to zwracamy uwagę, że korespondent z tendencją zaznacza u wstępu, iż Czernajew jest jenerał-porucznikiem w czynnej służbie, a przydzielony obecnie do ministerstwa wojny, jest zarazem członkiem najwyższej rady wojennej. Komarowa znów nazywa on „ulubieńcem szlachty rosyjskiej", który nosi powszechnie miano germanofoba. Obaj ci panowie posiadają jak najlepsze informacje — twierdzi *Figaro* — o całej opinji publicznej i w „towarzystwie", stanowiącem w Rosji właśnie tę opinię, są nader chętnie widziani. Ich zapatrywania mają tedy wartość podwójną.

Otóż Czernajew oświadczył zrazu, że jako jenerał w czynnej służbie, nie może wdawać się w interwiewy dziennikarskie, później atoli rozmawiał z wielkiem zajęciem o sojuszu Rosji z Francją, który za obecności Deroulède'a w Petersburgu, nie był jeszcze owocem dojrzałym. — Dziś natomiast przekonanie o konieczności tego sojuszu o p a n o w a ł o wszystkie umysły w Rosji, gdzie musiano przedtem wywinąć się z pod wpływów n i e m i e c k i c h i stanąć na nogach własnych. Na pytanie, czy traktat z Francją został już podpisany, odpowiedział Czernajew milczeniem wymownem. „Kto zna Rosję, a zdaje mi się, że ja ją znam — ciągnął — ten wie, jak bardzo są Niemcy u nas znienawidzeni, z tego też wypływa, że wszystkie warstwy narodu, szlachta, mieszczaństwo i lud, z radosnem sercem pomaszerują przeciw Niemcom. Najbliższa wojna będzie n a j p o p u l a r n i e j s z ą ze wszystkich, jakie Rosja kiedykolwiek prowadziła."

Z otwartością jeszcze większą wyrażał się przed korespondentem gen. Komarow, towarzysz broni Czernajewa ze Serbji i jego przyjaciel osobisty. Ten przedewszystkiem zwracał uwagę korespondenta na predylekcję Rosjan do Francji, przejawiającą się stale od czasów Piotra wielkiego i zapewniał, że Aleksander II., gdyby był przeczuwał klęskę Francji w r. 1870, to niechybnie byłby zainaugurował kompletnie inną politykę, gdyż supremacja Niemiec w Europie przeciwna jest zarówno interesom Rosji, jak Francji. Car obecny tak jasno zapatruje się na rzeczy, że jako pierwszy swój obowiązek uważał usunięcie się swoje od t r ó j c e s a r s k i e g o przymierza. Czy traktat franko-rosyjski jest już podpisany, o tem Komarow nie wie, ganił jednak postępowanie obu rządów, że jeśli rzecz tak się ma istotnie, one ukrywają to w głębokiej tajemnicy, podczas gdy oto w Niemczech bynajmniej nie robią sobie żadnych ceregielów z trójprzymierzem. „W razie wojny Francji z Niemcami — prawił dalej — Rosja p o s p i e s z y n i e z a w o d n i e Francuzom z pomocą. To nie ulega żadnej już wątpliwości. Przekonany jestem również, że we Francji wybuchłaby rewolucja, gdyby na wypadek kampanji rosyjsko-niemieckiej, rząd rzeczypospolitej nie stanął czynnie po stronie Rosji. Sojusz franko-rosyjski jest u nas tak samo popularny, jak we Francji."

W dalszym toku interwiewu opowiadał pan Komarow, jak to on w r. 1870, będąc pułkownikiem gener. sztabu, łącznie z kolegą swoim Rajchowskim naprożno prosił rząd swój o pozwolenie mu na uczestnictwo w kampanji, naturalnie po stronie francuskiej, przyczem powoływał się na swoje artykuły w czasopiśmie *Świet*. „Powtarzam to zawsze — wołał z zapałem — że dziecińństwem byłeby ze strony Rosji, albo Francji, gdyby tu, albo tam, obawiano się Niemiec. Złączeni ze sobą, jesteśmy s i l n i e j s i od trójprzymierza nietylko liczebnie, ale także naszem położeniem militarnem. Niemcy zaatakujemy z dwu stron, a jeden korpus francuski wystarczy, aby dać W ł o c h o m należytą nauczkę. C o d o A u s t r j i, to ta z a w r z e p o k ó j p o p i e r w s z e j k l ę s c e n a p o l u w a l k i (?). Czyniła tak zawsze od 100 lat, a nawyczek starych nie zmienia się tak łatwo!"

Ostatnią wizytę rosyjskiego carewicza we Wiedniu, nazwał Komarow prostym aktem kurtoazji. Wszakże równocześnie — zauważył z naciskiem — obaj bracia cara, Aleksy i Włodzimierz, przebywali we Francji — tak samo, jak znów zeszłego roku, kiedy car był zmuszony zawadzić w przejeździe swoim o Berlin, w. ks. Konstanty w tym samym czasie uczestniczył w uroczystościach w Nancy, które się odbywały w przytomności prezydenta rzeczpospolitej.

„W górę serca, Francuzi! — wołał na zakończenie. — Wasi przyjaciele Rosjanie nie pozostawią was na lodzie — na przyjaźni naszej można budować. Czego atoli brak nam obustronnie, to przeświadczenia o naszych siłach wspólnych. Hołdy, śpiewy i fraternizacja, są to rzeczy piękne, atoli c z y n jest czemś bez porównania poważniejszem. Niechaj Francja zapatruje się na Aleksandra III. i z w y s o k o p o d n i e s i o n ą g ł o w ą przemawia zawsze do Niemców. Niechaj podniesie swoją powagę militarną i przyjaciołom, jak wrogom okaże, że zawsze jeszcze jest wielkim narodem, który umiał podbić świat cały. Co do nas, miejsce nasze z góry przeznaczone jest u boku batalionów francuskich." „Przypatrz się pan — mówił Komarow głosem drżącym ze wzruszenia — temu oto łańcuszkowi." Był to łańcuszek — objaśnia autor interwiewu — ze starych srebrnych monet p r u s k i c h, które za carowej Elżbiety miały być przez Rosjan w B e r l i n i e wybite. Jak wiadomo bowiem, w 1760 roku 9. października, wojska rosyjskie opanowały były zręcznym manewrem Berlin i trzymały go przez kilka dni w rękach swoich. — „Wszakże wtedy byliśmy w posiadaniu Berlina, a wy mieliście Westfalję w rękach. Widzisz pan tedy, ile wart był dla nas pierwszy sojusz franko-rosyjski. Gdyby się było później szło zgodnie w tym samym kierunku, to bylibyśmy zaoszczędzili sobie wojen w roku 1812, 1855 i 1870."

Wyobrażamy sobie rozrzewnienie Francuzów, gdy w łamach *Figara* wyczytali tyle czułych słów, wrzekomo z ust najwybitniejszych jenerałów rosyjskich. Szkoda tylko, iż redakcja *Figara* nie dodała od siebie, iż nieboszczyk Skobielew jeszcze bardziej namiętną prowadził kampanję przeciw Niemcom — „na języki", gdy tymczasem carowi ani się śniło o wojnie z kuzynem nadsprejskim tem mniej zaś o ewentualnej pomocy dla Francuzów. Widocznie jednak sympatje rusofilskie we Francji ostygają nieco, skoro paryski organ ambasady rosyjskiej drukuje takie

---

26)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Skoro odszedł, roześmiała się pani Eliza spazmatycznie. Tak trząsł nią śmiech, że aż musiała usiąść. Kiedy się śmiech uspokoił, zawołała:

— To rzecz niesłychana! Ten człowiek chce dla takich dziecińństw pokrzyżować najpoważniejsze zamiary.

Potem wstała i zbliżywszy się do Celiny, pogłaskała ją w głowę i rzekła przymilającym się głosem:

— Nie bój się, duszko! Twoje szczęście nie przepadnie. My mimo to wszystko wydamy cię za Karola. Będziesz miała młodego, rozumnego, majętnego męża. To nie drobnostka! Niejedna będzie ci zazdrościć.

Celina podniosła głowę i odpowiedziała spokojnie:

— Ja nigdy nie pójdę za pana La Bela.

— Nigdy nie pójdziesz za niego? Jakież to dziecińństwo? Nigdy nie pójdziesz za Le Bela? Tak mówisz, jak gdyby to od ciebie zależało. To przepadło, to się stało już. Wszyscy już uwiadomieni o twojem małżeństwie. To się odrobić nie da bez największego skandalu, na który nigdy nie zezwolimy.

Celina nie odpowiedziała nic i odeszła spokojnie do pokoju panieńskiego, w którym mieszkała razem z Olimpją.

— Biedne dziecko! — wołała pani Eliza: — Jest pod wrażeniem niedorzeczności, nagadanych przez Hektora Moriau. Miał coś lepszego do roboty, jak wyprawić taką teatralną scenę. Ci powieściopisarze są nieuleczalni! Ale jestem spokojna o to. Wrażenie minie, rozsądek zwycięży i dziewczyna znowu będzie szczęśliwą.

Kornel nie miał co tu robić i pożegnawszy gospodarstwo, wyszedł mimo to, że pani domu zatrzymywała go, przepraszając za niemiłą scenę, której był świadkiem, ale której ani ona, ani jej mąż nie byli winni. Prosiła go, aby jak najprędzej wrócił, a Kornel przyrzekł, że wróci i że nie wyjedzie tak rychło z Paryża.

Le Bel przyszedł tego wieczoru do państwa Ciarskich, ale Celina nie pokazała mu się. Nie chciała wyjść ze swojego pokoju, mimo natarczywego i najprzykrzejszego nalegania ze strony pani Elizy. Le Bel nie dowiedział się od nikogo o odwidzinach Hektora Moriau, ale wyszedł w bardzo złym humorze, domyślając się tylko, że coś niepożądanego zaszło, domyślając się nawet, że stary Moriau i Fany odegrali w tem jakąś rolę. Pani Eliza powtarzała wprawdzie do przesytu, że Celina była cierpiącą, ale Le Bel nie uwierzył temu ani przez chwilę.

— To przeklęta historja! — pomyślał sobie, wracając do domu: — Pocóż mnie się było wdawać w ten zakład dziecinny? A nadewszystko, pocóż spaliłem te wierszydła Anatola? Zrobiłem sobie tem nieprzyjaciela z tego starego Hektora! Gdybym był manuskrypt wrócił wspaniałomyślnie Anatolowi, byłbym lepiej zrobił. Pokazuje się, że nie trzeba swoich sił przeceniać. No! ale stało się! Żal nie jest rzeczą męską. Zapamiętam sobie tylko na przyszłość, że trzeba się obchodzić ostrożnie ze słabościami ludzkiemi, a poprawię to, cokolwiek się stało.

XIII.

W następnych dniach oczekiwał Paryż niecierpliwie wiadomości z pola walki. Rozchodziły się czasem wieści o jakichś nowych, a poważniejszych zwycięstwach, odniesionych przez wojska Napoleońskie. Wielu wierzyło przez kilka godzin w to, że Francuzi wzięli królewicza pruskiego w niewolę pod Kaizerslautern. Ale wszystkie takie wiadomości obracały się wnet w niwec. Nie zelektryzowały nawet nigdy na prawdę wielkiego miasta. Były bowiem zbyt niejasne i wydawały się zbyt nieprawdopodobnemi z braku urzędowych telegramów.

Nastąpiła także pewna przerwa w toku prywatnych dziejów, o których jest mowa w niniejszej powieści. Le Bel powracał co dnia prawie do państwa Ciarskich, a panna Celina była ciągle cierpiącą i nie wychodziła do niego; a to niecierpliwiło go już na dobre i zaczęło na prawdę niepokoić. Pani Eliza była także w najgorszym humorze, tem bardziej, że się Kornel znowu nie pokazywał. Humor ten dawał się we znaki panu Eugenjuszowi, który w skutek tego wychodził z domu ile mógł najwięcej i zaprzątał gorliwie swój umysł polityką, narzekając na Napoleona, że zasypia gruszki w popiele i że nie zadaje Prusakom drugiego bardziej stanowczego ciosu. Mawiał swoim przyjaciołom niecierpliwie:

— Tajemnicą zwycięstw pierwszego Napoleona była piorunująca szybkość jego ruchów. Napoleon III. zdaje się o tem zapominać. Kunktatorstwo bywa wprawdzie czasem także dobre. Fabjusz pokonał kunktatorstwem Hanibala, a Napoleon III. bywał cierpliwym mistrzem w dyplomatycznem wyczekiwaniu. Ale nie wiem, czy teraz dobrze wyjdzie na tem?

Stanowczo nieszczęśliwą była Celina. Wiodła piekielne prawie życie. Ciasnota i dusaność domostwa państwa Ciarskich była dotąd przynajmniej spokojną. A teraz wujanka i Olimpja napierały na nią ciągle, aby wyszła do Le Bela i aby jego uważała za swojego narzeczonego. Mówiły jej, że dostały już uprzejmy, zezwalający list od rodziców Le Bela i nalegały na oznaczenie dnia zaręczyn. Samo nazwisko Le Bela przejmowało ją teraz wstrętem i powtarzała ciągle stanowczo, że nigdy nie zostanie jego żoną. Spotykały ją za to gniewy i urągania, a biedna dziewczyna nie wiedziała, jakby to się mogło skończyć?

Stary Moriau chodził do swojego syna, który nie pokazywał po sobie żalu po utracie rękopisu. Mówił niby obojętnie:

— Spodziewałem się tej swawoli. Wiedziałem, że nienawidzi poezji.

— A czy wiesz o tem, że on nie wygrał zakładu?

— Jakto? Nie wygrał?

— Nie, bo tylko opiekunowie chcą zmusić pannę Celinę Cieszanowską do tego, aby wyszła za niego. Ona milczy dotąd. Dotąd nie przystała.

— To infamja! — zawołał Anatol — i zwrócił rozmowę na wojnę, na szansy Napoleońskiego panowania w razie zwycięstwa odniesionego nad Prusami i na rzeczpospolitę upragnioną. Anatol był w niezgodzie z sobą. Choć go uznano niezdolnym do wojska, poszedłby w szeregi, gdyby walczon nie tylko o przewagę, ale także o wolność Francji. Teraz mimo wszystkiego, wraz z ojcem życzył zwycięstwa Francuzom.

Mówił:

— Każda Francja, jakaby nie była, Francja napoleońska i nawet Francja pod rządem Burbonów, gdyby wrócił, przedstawia postęp i cywilizację. Zwycięstwa Francji służą zawsze wolności, a jej klęski bywają nieszczęściem dla rodzaju ludzkiego. Lipsk i Waterloo pokrzepiły reakcję europejską na długie lata, a krymskie i włoskie zwycięstwa Napoleona III. wróciły wolność Włochom i Węgrom. Pragnę tedy dla nas zwycięstwa. Czem więcej o tem myślę, tem więcej w tem się utwierdzam.

— Masz rację synu — potwierdził ojciec. — Mówisz jak Francuz prawdziwy. I będzie zwycięstwo. Wszystko to, co mówią o nieporządku, jakie się zakradło do naszego wojska, nic nie znaczy. Bóg jest z Francją i Bóg zwycięży.

Tak to pocieszali się ojciec z synem. Ale kiedy stary Moriau odszedł do domu, wzmógł się u Anatola żal za utraconym rękopisem. Piereta, choć chciała, nie mogła tego żalu zwalczyć; podzielała żal w zupełności, płonęła oburzeniem na Le Bela i dolewała tylko oliwy do ognia. Jeszcze najlepiej było Anatolewi rozmawiać z ojcem.

Zastał go pewnego popołudnia samego w domu, pracującego nad odcinkiem dla jednej z mniej wziętych, ale opozycyjnych gazet paryskich. Fany rzadko kiedy była w domu poety. Wychodziła pod pozorem szukania jakiegoś miejsca, ale w istocie toczyła nieustanne narady z matką Hoelm, układając sobie projekta zemsty i nie mogąc żadnego ułożyć.

Anatol rozpoczął mimo woli i wbrew z góry przyjętemu zamiarowi rozmowę o Le Belu i o zakładzie. Ojciec opowiedział mu dopiero teraz swoje odwidziny u Ciarskich. To zainteresowało bardzo Anatola. Oczy błysły mu podobnym ogniem, jak u starego Hektora. Zapytał ojca:

— I jakżeż chcesz przeszkodzić przymusowemu, niedorzecznemu małżeństwu? Co zamyślasz robić?

— Jeszcze nie wiem, ale jestem przekonany, że przyjdzie mi myśl. Zbudzę się rano z gotowym planem, który mi naniesie natchnienie, albo zdarzy się coś niespodzianego, co mi drogę wskaże...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szowinistyczne interwiewy, a pp. Czernajew i Komarow ośmielili się w ten sposób przemawiać do zagranicznego korespondenta.

Brzemię militaryzmu.

Uwagi godny artykuł w obronie nowego przedłożenia wojskowego podaje *Koeln. Ztg.*

Przyznając, że nowe potrzeby armji, obliczone kragło na 60 miljonów, mogą istotnie przerażać swemi rozmiarami, radzi kwestję tę z pominięciem zwykłych odwoływań się do patrjotyzmu rozważyć wszechstronnie i w tym celu przytacza daty, zebrane o militaryzmie przez Ryszarda Kaufmanna w Conrada roczniku finansowo statystycznym.

Otóż w stosunku do ogółu wydatków, wynosiły w r. 1892/3 wydatki na cele armji

w Anglji	36·9%
w Rosji	28·7
we Francji	27·1
we Włoszech	22·4
w Niemczech	17·8
w Austro-Węgrzech	17·6

Cyfry te dowodzą ogółem, że ciężar militaryzmu jest anormalnie wielki, nie dają jednak wiedzy, a nawet w błąd wprowadzić mogą co do tego, gdzie ów ciężar najdotkliwiej uciska. Podczas gdy bowiem w pewnych państwach koszta te pokrywa własność dominialna, w innych cały dochód płynie z podatków. Podany więc rejestr uzupełnić wypada innym, wykazującym, jaki procent ogólnych wydatków w poszczególnych krajach pokrywają podatki. Otóż ów wykaz:

Anglja	82·8%
Włochy	80·0
Francja	74·5
Austro-Węgry	64·8
Rosja	56·6
Niemcy	36·6

Tak więc w Niemczech, część budżetu, na podatkach oparta, wynosi ledwie ⅓ części tej sumy, co w Anglji, a połowę tego, co w Austrji lub Rosji.

Drugi z podanych rejestrów nie zawiera wydatków na oprocentowanie pożyczek dla celów wojskowych poczynionych, a budżetu nie widać, dla jakich celów zaciągnięto pożyczki. [illegible] z tego punktu widzenia byłoby bardzo pouczającem. Na razie jednak ogranicza się autor, z braku potrzebnych materjałów, jedynie do zestawienia ciężaru procentów od długów w ogólności, który to pomocniczy środek w zupełności wystarczyć może do oceny, gdyż wzrost długów państw europejskich stoi w ścisłym stosunku do wzrostu wymagań militaryzmu.

Wydatki na oprocentowanie, amortyzację itd. długów państwowych, wynosiły w r. 1892/3 z ogólnego budżetu

we Włoszech	43·8%
w Austro Węgrzech	29·3
we Francji	28·4
w Anglji	27·9
w Rosji	25·7
w Niemczech	12·9

Korzystna sytuacja Niemiec (Prus) — kończy *Koeln. Ztg.* — zasługuje w każdym razie na uwagę, jako okoliczność pocieszająca.

Jubileusz.

650-ta rocznica założenia dyecezji chełmińskiej i warmińskiej przypada w tym roku i to dnia 29. lipca. W tym bowiem dniu roku 1243 legat ojca św. Innocentego IV, biskup Wilhelm z Modeny, późniejszy kardynał biskup w Sabina pod Rzymem, z polecenia tegoż papieża podzielił kraj pruski na cztery dyecezje: chełmińską, pomezańską, warmińską i sambijską. Z tych dwie: pomezańska i sambijska należące po pokoju toruńskim z roku 1466 do krzyżaków, zniesione zostały około roku 1524 gdy książę pruski Albrecht przeszedł sam na protestantyzm i swych poddanych do tego zmusił. Dyecezje: chełmińska i warmińska utrzymały się, ponieważ należały wtenczas do Polski. Później obszar dyecezji pomezańskiej [illegible] przyłączono do dyecezji chełmińskiej, a obszar dyecezji sambijskiej do dyecezji warmińskiej. Przez bullę papieża Piusa VII. *De salute animarum* z dnia 16. lipca 1821 roku też jeszcze jedna część dawnej dyecezji pomezańskiej, tak zwany palatynat (Malborska, Sztumska ziemia i Kwidzyn) przyłączony został do dyecezji warmińskiej.

Nie wątpimy, że najprzewielebniejsi księża biskupi obu pozostałych dyecezyj rozporządzą dziękczynne nabożeństwo około 29. lipca b. r. albo też około 8. października, gdyż 29. lipca 1243 wspomnione rozgraniczenie czterech dyecezyj zostało uskutecznione, a dnia 8. października 1243 przez papieża Innocentego IV. potwierdzone.

Pielgrzym, z którego czerpiemy tę notatkę, proponuje uczcić tę rocznicę fundacją dobroczynną.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 10. stycznia.

Teatr: „Trubadur", opera w 4 aktach Verdi'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Środa 11. stycznia.

Teatr: „Powietrze wielkomiejskie", komedja w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelberga. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. Stanisław Obmiński otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie ul. Akademicka l. 11 (obok gmachu kasyna miejskiego).

Nekrologja. Dnia 3. bm. w Starej wsi pod Brzozowem zmarł ks. Józef Wawreczka T. J., kapłan pełen zasług, znany zaszczytnie z prac swoich misyjnych zwłaszcza na Górnym Szląsku i w Prusach zachodnich. Urodzony w Ostrawie morawskiej w r. 1808, ukończył gimnazjum w Cieszynie, a słuchał filozofji w Bernie. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w r. 1830, a odprawiwszy nowicjat i nauki przygotowawcze w Starejwsi, odbył czteroletni kurs teologji w Nowym Sączu. Jako kapłan pracował przez kilka lat w Tarnopolu i we Lwowie, a najwięcej w W. ks. Poznańskiem, gdzie zasłużył się bardzo, odprawiając misje między ludem tamtejszym. W ubiegłym roku obchodził rzadką, bo pięćdziesiątą rocznicę profesji zakonnej, a sześćdziesiątą drugą wstąpienia do zakonu. — W Warszawie zmarł d. 8. bm. Marceli Boczkowski, artysta dramatyczny który przez pół wieku przeszło pracował na scenie warszawskiej. Pierwszy raz Boczkowski wystąpił w r. 1840 w sztuce „Księżna i Paź", jako uczeń Kudlicza, następnie objąwszy drobne role w komedjach i dramatach, był jednocześnie długi czas rekwizytorem, oraz inspicjentem teatru Rozmaitości. — We Wiedniu zmarł radca dworu Józef Stefan, wybitny przyrodnik, wiceprezydent akademji nauk, dyrektor instytutu fizykalnego, urodzony w r. 1835 w Celowcu. — W Meranie zmarł nagle skutkiem udaru serca d. 7. bm. hr. Ludwik Paar w 76 roku życia. Dyplomatyczną swą karjerę rozpoczął zmarły w latach pięćdziesiątych jako poseł austrjacki przy dworze w Turynie. Od r. 1873 do 1888 piastował urząd ambasadora austrjackiego w Watykanie. — W Belgradzie zmarł niedawno minister oświaty Bo[illegible]akowics. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. — W Gdańsku zmarł w 76 roku życia radca konsystorjalny Hevelke, potomek znanego astronoma Heweliusza, który, jedną z konstelacji gwiazd nazwał „Tarczą Sobieskiego" przez uwielbienie dla tego króla.

Kalendarz. Wtorek (10.) Pawła pust. Wschód słońca o godzinie 7. minut 55 zachód o godzinie 4. minut 20.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły, (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. [illegible] można między godziną 11. a 12. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki czerwonki i bolenie.

Prezenta na opróżnione rzymsko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Stanisławowie nadało ministerstwo wyznań i oświaty księdzu Jakubowi Kerschce, rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Podhajcach.

Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Nahujowicach ks. Teofilowi Turczmanowiczowi, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Rybianach.

Odznaczenie. Lwowski zarządca więzień Dominik Magnowski otrzymał przy sposobności spensjonowania złoty krzyż zasługi.

Mianowania. Adjunkt w domu kary we Lwowie Bazyli Hołubiec, mianowany został kontrolerem w domu kary w Wiśniczu. Skryptor bibl. wszechnicy we Lwowie dr. Fryderyk Papée, mianowany kustoszem, dr. Zdzisław Hordyński skryptorem dr. Bol. Mańkowski amanuensem.

Uniwersytet. Dr. Leon hr. Piniński, profesor tutejszego uniwersytetu i poseł do rady państwa, złożył na ręce dziekana wydziału prawniczego kwotę 1000 zł, przeznaczając ją na subwencję dla [illegible] tutejszego uniwersytetu, któryby pragnąłby [illegible] prawo przy[illegible] ręce tutejszego [illegible]. Pierwszeństwo będą mieli [illegible] poświęcić się studjom [illegible]; część powyższej kwoty może też być przeznaczona na [illegible] domu uni-

Posiedzenie obszerniejszego przedwyborczego komitetu obywatelskiego odbędzie się we wtorek 10. stycznia rb. o godzinie 6 wieczór w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu ściślejszego; 2. sprawozdanie komisji regulaminowej; 3. sprawa zwołania walnego zgromadzenia wyborców; 4. uchwalenie programu komitetu; 5. wnioski członków.

Bracia Tercjarze św. Fraciszka, posługujący ubogim w nowourządzonym schronisku przy ulicy Kleparowskiej, będą kwestowali jutro dnia 11. b. m. w Rynku od godziny 11. rano do 2. po południu. Nader pożądane są: odzież, obuwie i bielizna, choćby najbardziej zużyte.

Uznanie. Kółko rolnicze wraz z czytelnią ludową w Gnojniku na Szląsku austrjackim, jednomyślnie powziętą uchwałą z d. 13. listopada zr., zamianowały Zenona Rojeka, sekretarza powiatowego w Bóbrce, swym członkiem honorowym, za szlachetne, gorliwe, wytrwałe, tudzież ofiarne wspieranie tych pożytecznych instytucyj. Odnośny dyplom otrzymał p. Rojek w dniu swych imienin 22. grudnia zr. Z przyjemnością notujemy ten nowy dowód uznania cichej a wydatnej działalności p. Rojeka na polu oświaty ludowej na Szląsku, której się oddaje z całą gorliwością od lat 20.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie. W sprawie tej—pisze *Kurjer Stanisławowski*— wprawdzie nie nastąpiła jeszcze ostateczna decyzja, która zawisłą jest od cesarza, atoli powzięto w łonie rządu stanowczą uchwałę, by przedłożyć cesarzowi wniosek o ustanowienie dyrekcji ruchu w Stanisławowie. W myśl bowiem statutu organizacyjnego dla kolei państwowych, potrzeba cesarskiego przyzwolenia na zwinięcie istniejącej, lub ustanowienie nowej dyrekcji ruchu. Generalna dyrekcja ruchu kolei państwowych zajmuje się na razie wypracowaniem szczegółnych wniosków, które zostaną przedłożone ministerstwu handlu, zaś ministerstwo handlu przedłoży po dokładnem zbadaniu ostateczny wniosek cesarzowi. W razie, gdyby ustanowienie nowej dyrekcji uzyskało przyzwolenie cesarskie, wówczas teraźniejszy zastępca dyrektora ruchu we Lwowie, pan nadinspektor Elsner zostałby mianowany dyrektorem ruchu nowej dyrekcji w Stanisławowie, nominacja zastępcy dyrektora, naczelników biur i ich zastępców nie nastąpiłaby drogą konkursu, lecz dokonałaby nominacji generalna dyrekcja we Wiedniu, uzupełniając resztę personalu z urzędników, zatrudnionych w dyrekcjach we Lwowie i Krakowie.

Do dyrekcji krakowskiej mają należeć szlaki kolejowe aż do stacji Jarosław, linja Jarosław-Sokal ma być wcieloną do dyrekcji lwowskiej, dyrekcji w Stanisławowie zaś przypaść mają szlaki poza Stanisławowem.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 16·1°C., najwyższa — 12·0°C., najniższa — 20·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły mierny (2–3); średnia temperatura doby pozostanie około — 16°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

Rozdanie robót na kolei Stanisławów-Woronianka zostało już przez jeneralną dyrekcję zatwierdzonem.

Z powodu 25. rocznicy istnienia stanisławowskiej kasy oszczędności uchwalił wydział tejże kasy przyznać kwotę 5000 zł. na budowę gmachu „Sokoła", a 800 zł. dla ubogich miasta.

Dyrekcja poczt i telegrafów donosi: Według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 19. grudnia 1892 l. 63782, dozwolone są od 1. stycznia 1893 r. począwszy, zlecenia pocztowe także w obrocie ze Szwecją, pod warunkami, na kongresie wiedeńskim dnia 4. lipca 1891 postanowionemi. Do zleceń tych nie wolno dołączać kuponów, ani też wylosowanych papierów wartościowych. Najwyższa kwota zlecenia pocztowego do Szwecji ustanawia się na 730 szwedzkich koron, a ze Szwecji do Austro-Węgier na 500 zł. Należytości za zlecenia pocztowe są takie same, jak dla zagranicy (z wyjątkiem Niemiec).

Podług rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 16. grudnia 1892 l. 62687, dopuszczone są od 1. stycznia 1893 r. do przewozu pocztowego w obrocie wzajemnym z angielskiemi koloniami w Australji i w Indjach wschodnich, tudzież z Kanadą próbki towarowe do wagi 350 gr.

Wilki. Z Russmołdawicy donoszą: We wsi Russmołdawica zabito dnia 23. grudnia wilka, a dnia 31. grudnia r. z. znowu jednego z gromady, która tego samego dnia 4 owce była rozdarła. Ten ostatni był to okaz niezwykłej wielkości. Żywej wagi miał 44 kilogr., długość razem z ogonem wynosiła 2·10 mtr. W zarządzie Watramołdawica zabito w tym sezonie wogóle 2 rysie i 6 wilków, a jeszcze się kilka wilków włóczy. Równocześnie donoszą z Putny, że 5 bm. liczna gromada wilków ukazała się w tej miejscowości i zrządziła znaczne szkody w inwentarzu. Z polecenia starostwa zarządzono obławę i ubito 7 wilków. Donoszą wreszcie z Gurahumory, że 5. bm. w nocy wilki opadły na polu robotnika Wasyla Munteana i rozszarpały go, tak, że następnego dnia znaleziono tylko buty i niedojedzone resztki kości nieszczęśliwego.

Samobójstwa. W Kuczurowie, 4. bm., obwiesiła się włościanka Semeńko Irena, a w Karapczyjowie następnego dnia w taki sam sposób odebrał sobie życie zarobnik Marcin Wolusz.

Morderstwo. Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosi: W nocy na sobotę, delegat gminy Woronka, powracając do domu, ujrzał ciało człowieka, leżącego pod płotem przy drodze, tuż obok chaty przedmieszczanina Lepińskiego na Horeczy. Okazało się, że ów człowiek był nieżywym, miał roztrzaskaną czaszkę i liczne znaki od uderzeń. Śnieg dokoła zbroczony był krwią. Denat nazywał się Kiryło Zwirid. Wdrożono dochodzenie, zdaje się bowiem, iż nieboszczyk padł ofiarą morderstwa. Wypadek powyższy świadczy fatalnie o stosunkach bezpieczeństwa publicznego na przedmieściach czerniowieckich.

Napad na pociąg. Na linji kolei lokalnej Hatna-Kimpolung zdarzył się w sobotę niezwykły wypadek, którego motywa dotychczas nie zostały wyjaśnione. Kiedy pociąg osobowy, zdążający z Kimpolunga, dojeżdżał do stacji Eisenau, zastąpiła mu drogę wielka gromada huculów, którzy z okazji święta zeszli z gór i ustawiwszy się na torze, zmusili maszynistę do zatrzymania pociągu. Jaki cel miał ten krok, niewiadomo. Huculi byli pijani, otoczyli lokomotywę i usiłowali ściągnąć z niej maszynistę, oraz konduktora. Atoli pomiędzy podróżnymi w wagonach znalazło się paru żandarmów. Skoro ich napastnicy spostrzegli, poczęli natychmiast umykać, kilku jednak powiodło się schwytać.

Jenerał Starynkiewicz, były prezydent miasta Warszawy, nadesłał do *Kurjera Warszawskiego* następujące pismo: „Komitet obywatelski, zawiązany z powodu cholery, wzywając obywateli warszawskich do ofiar, nie zawiadomił, dokąd pieniądze wnosić należy. Ponieważ redakcja *Kurjera Warszawskiego* oświadczyła gotowość przyjmowania składanych pieniędzy dla przesłania ich do kasy komitetu, przeto składam w redakcji rs. ośm i zobowiązuję się wnosić przez czas istnienia komitetu takąż samą sumę w pierwszych dniach każdego miesiąca do chwili rozszerzenia się cholery w Warszawie, od czego niechaj ją Bóg chroni; w razie zaś grasowania cholery podwójną kwotę, to jest po rs. szesnaście co miesiąc.

S. Starynkiewicz"

Nemezis. Z Chełmna donoszą, że kr. rejencja złożyła z urzędu osławioną nauczycielkę Karolinę von Karlowski — jak się ona podpisywać zwykła. Jest to Niemka, protestantka, najnieprzychylniej dla katolików usposobiona, a zwłaszcza dla Polaków. Zawiniła w tem, że podała w podejrzenie koleżankę iż ta podrzuciła własne dziecko — co się okazało wymysłem a ujmą czci niewieściej tejże koleżanki.

Polacy na obczyźnie. Naczelnym inspektorem sanitarnym armji perskiej jest rodak nasz dr. Józef Olechnowski, wychowanek uniwersytetu warszawskiego. Dr. Olechnowski mieszka stale w Taheranie, a w tych dniach po trzyletniej nieobecności przyjechał do Warszawy na święta do rodziny.

Mrozy w Rosji. Dla pocieszenia tych, którzy u nas marzną przy ośmnastu stopniach, możemy uwiadomić, że dnia 4. stycznia b. r. było w Ufie mrozu 40°, w Permie 41°, a w Omsku, w zachodniej Syberji, aż 47°. O 30° nad Wołgą nie warto nawet wspominać.

Trzynastu uczniów berneńskiej państwowej szkoły przemysłowej oskarżono o należenie do tajnych związków, a mianowicie do stowarzyszenia niemiecko-narodowego kierunku Schoenerera. Tymczasowo wykluczono ich ze wszystkich zakładów szkolnych w Austrji.

Przeciw hazardowi. W wiedeńskim „Jockey-Club'ie" zakazano gier hazardowych. O zakazie tym zawiadomił członków oficjalnie prezydent stowarzyszenia, hr. Franciszek Colloredo.

Że zakaz taki był uzasadniony, dowodzi fakt, który zdarzył się w klubie kilka dni przedtem. Pewien młody magnat przegrał w bacarata, w ciągu jednej nocy, ni mniej, ni więcej, jeno 120 000 zł.!

Zakaz wydany został z inicjatywy namiestnictwa. Namiestnik hr. Kielmansegg osobiście interwenjował u hr. Colloredo, poinformowawszy go o sprawach, o których on, prezes klubu, nie wiedział, ale o których doskonale wiedziała władza. Wydając zakaz, hr. Colloredo ustrzegł „Jockey-Club" od bardzo niemiłego wkroczenia władzy.

Skandal w teatrze. Opera w Messynie stała się przed kilku dniami widownią iście skandalicznego zajścia. W czasie drugiego aktu „Hugenotów" wtargnęło do teatru przeszło 200 studentów i urządziło hałaśliwą demonstrację przeciw zamierzonemu zniesieniu uniwersytetu w Messynie. Studenci opanowali scenę, podczas gdy publiczność i śpiewacy wśród ogólnej paniki poczęli uciekać na wsze strony. Następnie rozwinęła się walka, której zdołali dopiero położyć kres karabinierzy, zawezwani celem przywrócenia porządku.

Wściekły wilk. *Wołgar* donosi, iż w pow. warnamińskim, pod wsią Truchiną, wściekły wilk pokąsał żebraczkę i wieśniaka, któremu zdarł z głowy skórę z włosami. Następnie wilk pobiegł ku wsi Skwozniki — a spotkawszy stróża cerkiewnego, pogryzł mu ręce i nos odgryzł. Tymczasem nadbiegli goniący wilka parobcy, lecz zwierz uciekł na smentarz, porwawszy po drodze psa, poczem rzuciwszy go zwrócił się do ludzi, lecz został zastrzelony. Wilk był ogromny i jak dokonana sekcja wykazała, dotknięty wścieklizną. Pokąsanych wysłano do Moskwy.

Anodonizm. W rozprawie, zamieszczonej w *Tygodniu* p. t. „Jak się lud leczy w piotrkowskiem", dr. W. Wierzbowski zaznacza: „Ogromny odbyt w aptekach wiejskich znajduje anodyna (mięszanina eteru ze spirytusem); krople te, o działaniu podniecającem, stosowane są przy wszystkich chorobach, w których ujawnia się upadek sił i osłabienie. Z biegiem czasu straciły one swój charakter leku i w wielu razach używane bywają jedynie dla swego przyjemnego i z lekka upajającego smaku. W ten sposób wyrodził się pomiędzy pojedynczemi osobnikami prostego ludu w piotrkowskiem zgubny nałóg anodonizmu. Odnośna władza zwróciła uwagę na wielką szkodliwość nadużywania tego leku i zabroniła wydawania go bez recepty lekarza. Rozporządzenie to wywarłoby bezwątpienia wielce dobroczynny wpływ na zdrowotność ludu, gdyby tylko ściśle wykonać go zechciano."

Wiadomości osobiste. *Figaro* donosi z Bordighero, że bawiąca tam księżna Władysławowa Czartoryska, z domu księżniczka Orleańska, córka księcia Nemours, ciężko zachorowała.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Aleksandra Modesa, inżyniera kolei państwowej, z panną Antoniną Klimowiczówną, córką Antoniego i Amelji z Adamowskich, odbędzie się we wtorek dnia 10. bm w kościele OO. Zmartwychwstańców o godzinie pół do 11. przedpołudniem.

Nekrologja. Albert Delpit, głośny powieściopisarz francuski, zmarł w środę w Paryżu. Delpit urodził się w Nowym Orleanie w 1849 r.

Z niedzieli. Mróz 14-stopniowy nie zachęcał wcale do używania przechadzki po mieście. To też pusto było na ulicach, a nawet odważni łyżwiarze nie tak licznie, jak zwykle, zebrali się na Szumanówce.

W „Sokole" koncertowała muzyka 80. pp., a między innemi odegrano potpouri muzyczne Schlögla pt. „Podróż po Wiedniu". Dziwimy się tylko, jak wydział „Sokoła" mógł zezwolić na to, ażeby objaśnienia do tego „arcydzieła" muzycznego, rozdane między publiczność, wydrukowane były w języku... niemieckim. Prawdopodobnie stało się to bez wiedzy wydziału.

Produkcje magiczne p. Jagodzińskiego nie zwabiły w dniu onegdajszym do sali „Frohsinn'u" licznego zastępu publiczności. Program przedstawienia został w całości wykonany z precyzją, zręcznością i wielką elegancją ku niemałej uciesze nieletniej publiczności, stanowiącej przeważną część widzów.

Usiłowane samobójstwo. Onegdaj przedpołudniem usiłował odebrać sobie życie przez zaczadzenie i wypicie znacznej dozy wody laurowej, Jan August P., oficjalista prywatny, liczący lat 26, stanu wolnego. Powodem rozpaczliwego czynu ma być długo trwająca choroba. Po udzieleniu nieszczęśliwemu natychmiastowej pomocy, odstawiono go z pomieszkania, przy ul. Batorego l. 22. do głównego szpitala.

Okradzenie nieboszczyka. Onegdaj donieśliśmy o śmierci Chaskla Jollesa. Mieszkał on w domu przy ul. Dominikańskiej l. 3, gdzie zajmował jeden mały pokoik. Po śmierci Jollesa znaleziono 5000 zł. w papierach wartościowych, zachodzi jednak silne podejrzenie, że popełnioną została znaczna kradzież, a to mianowicie książeczek Kasy oszczędności, oraz gotówki. To też na żądanie krewnych, policja zarządziła energiczne poszukiwania, których rezultat nie jest jeszcze wiadomy.

Sąd obwodowy w Tarnobrzegu. Dzienniki krajowe doniosły, że ministerstwo sprawiedliwości postanowiło utworzenie w najbliższym czasie sądu obwodowego w Tarnobrzegu, że plan organizacji ma być wkrótce przedłożony przez krakowski sąd krajowy wyższy, że do obwodu wejść mają sądy powiatowe: tarnobrzeski, mielecki, radomyski, rozwadowski, niski i kolbuszewski, z ludnością około 300.000.

Otóż ze źródła wiarogodnego otrzymujemy zapewnienie, że powyższe wiadomości są mylne, a w każdym razie przedwczesne i wymagają sprostowania, iżby osoby lub instytucje, w tem interesowane, nie łudziły się przedwczesnemi i zbytniemi nadziejami. Kwestja, czy będzie sąd obwodowy w Tarnobrzegu, lub innej jakiej miejscowości zachodniej Galicji, wisi jeszcze w powietrzu i nie wyszła jeszcze poza koło przedwstępnych dochodzeń.

Teatr w ciemnościach. *Nowa Reforma* pisze: We czwartek, podczas przedstawienia 1 aktu „Domu warjatów" pogasły nagle w naszym teatrze wszystkie lampy gazowe, tak, że cały amfiteatr i scena oświetlone były tylko dwiema stearynowemi świecami, umieszczonemi dla bezpieczeństwa w amfiteatrze. Publiczność, wcale licznie zgromadzona, zachowała się spokojnie; nikt się z miejsca nie ruszył. Wkrótce też dał się słyszeć z ciemności głos reżysera p. Antoniewskiego, zapowiadający, że przyczyną pogaśnięcia lamp, jest zamarznięcie wody w gazometrze. Pokazało się jednak, że nietylko woda w gazometrze, lecz że zamarzł gaz w rurach żelaznych, i że tego samego wieczora nie będzie można nim świecić. Orkiestra

Teatr u nas i u obcych.

V.

W poprzednich gawędach „o teatrze u nas i u obcych", które przed miesiącem w *Dzienniku* umieszczone były, starałem się wykazać zewnętrzną stronę postępu i cywilizacji na polu sztuki dramatycznej. Azeby jednak dokładnie pojąć, jaką drogą zdołały się [illegible] do tej doskonałości, do której niemal wszystkie narody zbliżyły się, należy zbadać, w jaki sposób publiczność i krytyka, pielęgnują ten tak głęboko przemawiający dział poezji, do serca narodu. „Scena zabawą czczą nie jest dla gminu, ani jest uciechą próżnego rzemiosła" — powiedział poeta.

W teatrach, w których poważnie sztukę pielęgnują — tam w około, w okół siebie widzisz ustawicznie te słowa przed oczyma twej duszy. A więc prowadzę cię czytelniku do czterech teatrów wielkiej stolicy, azeby dać obraz czterech odmiennych gałęzi poezji i tego, jak artyści wykonują, publiczność słucha, a krytyka [illegible]. Lecz otrząśnijmy pył życia powszedniego. Oto staneliśmy przed progiem na całym świecie [illegible] świątyni sztuki. Tego gmachu wielkiego, wspaniałego, nie zdobią szyby, malowane przez Apellesów domorosłych, nie sprzedają w tym gmachu skór, gwoździ, mebli, [illegible] potrzeb życia codziennego. O nie, gmach, do którego cię prowadzę — to radowny teatr. Jeszcze nie przeszedłeś progu, a już [illegible] budowa, szlachetności rysunku, posągami Sofoklesa, Moliera, Szyllera przemawia do ciebie.

To świątynia, w której [illegible] pochylonem czołem służyć należy. Wchodząc, wszędzie cisza, spokój. Marmurowe krużganki, schody dywanami i obiciami wykładane, prowadzą do miejsca przeznaczenia. Wznosisz głowę, marmurowe popiersia wielkich poetów w około, [illegible] największych mocarzy poezji dramatycznej, malowane przez pierwszych artystów. Malarstwo, rzeźba, te potężne duchy sztuki dramatycznej, usposabiają stopniowo twą duszę, [illegible] niejako, by w tej [illegible]. Zatrzymujesz [illegible] szlachetnych [illegible] portrety artystów [illegible] wspomnienia [illegible] krwią serca swojego [illegible] też myślą [illegible] pamięci. [illegible] patrzysz na grających [illegible] oddany lu[illegible] kraju do do[illegible]. Nareszcie [illegible] spokój, powaga w okół. Białe, złocone loże, przypominają [illegible] nad głową twoją [illegible]. Oto: Szekspir zamyślony spogląda na widownię, oczy jego czarne [illegible] grono największych [illegible] wpatruje [illegible] jak też [illegible] na drugim obrazie [illegible] klasyków [illegible] Goethe, Molier [illegible], że oczu oderwać nie możesz. Na [illegible] kurtynie ogród [illegible] lilij. Zasłona [illegible] się w górę — [illegible] się druga zasłona [illegible] zatrzymane w [illegible] wzniosła się [illegible] Na Boga! „Zbójców?" [illegible] przebrzmiałego. [illegible] geniuszu a jako [illegible] w literaturze znaczenie. [illegible] klątwę na ten młodociany utwór genjalnego poety, wszakże ten utwór dzisiaj jeszcze więcej posiada wartości od tych licznych marnych fabrykatów, które po dwóch przedstawieniach w podziemiach bibljoteki teatralnej na zawsze pochowane zostają. Karol Moor to fantasta, marzyciel, a brat jego, Franciszek — zimny, wyrachowany, pozytywista. Wszakże te dwa typy i dzisiaj są żywotne. Jak wykonują „u obcych", te pogardliwie nazwane u nas „jasełka" Szyllera? Jak? — Z wielką czcią dla wielkiego poety. Oto: Dekoracje nowe, stylowe, wspaniałe, zamki i lasy, pełne romantycznego piętna. Malownicze grupy na tle wschodzącego i zachodzącego słońca, księżyc, oświecający młodych marzycieli, życie, ruch, werwa, zapał. Najmniejsza rola oddana z ogniem. To wszystko każe żyć atmosferą młodocianego dzieła, słuchać z młodocianem sercem, z jakiem słuchałeś fantastycznych legend lub bajek u stóp twej niańki. Wspomniałem o tej sztuce, gdyż jest ona ulubioną potrawą młodych umysłów, więc pragnę zaznaczyć, że do takich umysłów, należy z całą szczerością młodocianego serca przemawiać. Romantyczny utwór wymaga romantycznych ram dekoracyjnych i gry, pełnej zapału, polotu i wrzących uniesień. Niestety! Tego polotu w najmłodszem pokoleniu artystów — u nas — bardzo często nie ma. Chłodni, zimni, obojętni wchodzą na scenę. Widocznie przemędrkowani, każdą łzę chemicznie rozbierają, zbadawszy, jakim zlepkiem płynów jest łza ludzka, nie chcą jej wywoływać w sercach słuchaczy. Że sztuki tego rodzaju nie wzruszają naszej szczerej niedzielnej publiczności, jest również powodem ta okoliczność, że kiedy dyrekcja pragnie wznowić „Zbójców", lub w tym rodzaju podobny utwór, zgłasza się zwykle urzędową, lub tajemną drogą, sześciu Franciszków Moorów, ośmiu Karolów, którzy „wrzekomo" na scenach niewielkiej wartości etycznej mieli zbierać oklaski, dlatego „Szufterle'go" lub „Grima" wykonać wzdrygają się ich „wielkie dusze". Jeżeli jednak są zmuszeni wykonać te małe role na wielkiej scenie, wówczas Grim patrzy z politowaniem na kolegę, grającego „bohatera przewrotu", dając do zrozumienia publiczności: „Mój Boże, on gra Karola, a ja... a ja... ja..."

Ten czynnik rozkładowy koniecznie usunąć należy, bo jak długo on będzie toczyć organizm naszych teatrów, o całości, pełnej zapału, polotu i wzniosłych uniesień marzyć nie można. O tej „całości" w naszych teatrach, często słusznie i niesłusznie opisywanej, wyszydzanej, szczupłe ramy tego szkicu nie pozwalają się rozpisywać, lecz muszę bronić zarzutów, często robionych wybitniejszym artystom, dyrekcji, lub reżyserji, że całość była opieszałą, reżyserja niedołężną.

Cóż pomoże pełna zapału gra kilku artystów, reżyser, oddany całą duszą swemu powołaniu, jeżeli pewna część wykonawców z głową schyloną, z apatją, lekceważeniem, zimna, obojętna, nie przyczynia się w niczem do stworzenia tej upragnionej, pięknej całości. Wszakże kierownik artystyczny nie jest stwórcą który może w zimną glinę tchnąć duszę, reżyser może i powinien duszę pobudzić ku ideałom prawdy i piękna, nadać jej wyraz odpowiedni na scenie, ale w tych ciałach, w których tej duszy nie ma — praca jego jest bezowocną.

Poczucie spełnienia szczytnych obowiązków artysty — przynosi artysta do swego zawodu — we krwi, w sercu swojem, tam, gdzie tego ukochania ideałów po nad wszystko nie ma, lub być nie może — tam najlepszy kierownik budowy harmonijnej i pięknej wznieść nie może.

Oprócz tej kategorji bezdusznych pracowników na polu sztuki dramatycznej, którzy często przyczyniają się do nieudałej całości, jakże wiele jeszcze posiadają nasze teatra talentów zmarnowanych — zmarnowanych przez brak zachęty. Wnieśli oni w progi Thalji i Melpomeny serca gorące — i miłość sztuki. Nie mając daru „urabiania" sobie publiczności lub krytyki w lokalach publicznych, w cichych zakątkach redakcyjnych, deklamacyjkami, pochlebstwami przemawiającemi do próżności ludzkiej — giną niepostrzeżenie jako muszki w chłodną noc majową. Znałem i takich — dzisiaj już zimna mogiła ich pokrywa — którzy byli dla wielkiej sceny siłą bardzo pożyteczną, oddani całą duszą swej maleńkiej roli, nieskazitelni w swej pracy — przyczynili się dodatnio do tej tak upragnionej — całości.

Czy wiecie, jaka ich nagroda spotykała często ze strony wielu... wielu?... Oto — szyderstwo! Bez miłosierdzia szydzone z ich pierwszych, czasem nie zupełnie artystycznie zaokrąglonych porywów, szydzono ze wszystkiego, nawet z ich fraków lub surdutów. Uposażony dostatnio szyderca, drwił, kiedy oni walcząc o uznanie, ginęli często z głodu. Drwić, szydzić potrafi pierwszy lepszy głupiec, lub człowiek o „chorej duszy", lecz pouczyć, gdy dzieło artysty jest wątłe, zdoła tylko człowiek rozumny i uczciwy.

Niestety! Takich, którzy pełni miłości, zapału dla prawdy i piękna, pouczają — posiadamy mało, mało. Dopiero wówczas, gdy ich liczba u nas w kraju wzrośnie, gdy na polu sztuki i krytyki, te zdrowe dusze hetmanić będą — gdy to nastąpi — wierzę głęboko, że owa utęskniona „całość" na deskach, świat wyobrażających przemówi całą potęgą poezji do serca widzów. Gdy ta uczciwa, rozumna kochająca scenę dla jej wielkiego narodowego posłannictwa krytyka i na niej kształcąca się publiczność podadzą sobie ręce, wówczas te „bez serc, bez ducha szkieletów ludy", wypalą żelazem, artystów prawych otoczą szacunkiem, zachętą, jak inne narody i dźwigną nietylko scenę naszą, lecz i ducha narodu naszej drogiej ojczyzny.

(C. d. n.)

Adolf Walewski.

grała zatem „na pamięć" mazury i polki, scenę oświetlono świecami stearynowemi, i wśród dobrego humoru artystów i publiczności skończono szczęśliwie „Dom warjatów".

Obchód jubileuszu Ojca św. w Rzymie, został już rozpoczęty 3-dniowem nabożeństwem w kościele Del Gesu, wśród ogromnego napływu ludności rzymskiej i cudzoziemców. Znakomity kaznodzieja o. Zocchi wypowiedział na niem kazanie „O Leonie XIII, wielkim Włochu", w którem uwydatnił zasługi Ojca św. około Włoch. Urzędnicy biblioteki watykańskiej wręczą Ojcu św. album, zawierające dokładny opis wszystkich dzieł i dokumentów, którymi Leon XIII. bibliotekę wzbogacił.

Mały kontroler.
— Może pan pozwoli jeszcze pączka?
— Nie jestem w stanie więcej jeść, zjadłem już cztery
— Nieprawda, on zjadł pięć, ja liczyłem — wrzeszczy mały syn gospodarstwa.

Zapiski zamiejscowe.

Jaworów. Na dochód jaworowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się w Jaworowie, dnia 12. stycznia rb. w nowo otwartej sali kasynowej przedstawienie amatorskie. Rozpocznie je [illegible] języku ruskim „Czetwerta hodyna do świtu", komedja w 1 akcie Sirodina i Delakura; nastąpi koncert: 1. Chór, „Urywek z hymnów słowiańskich", [illegible] Niżankowski; 2. Deklamacja, „Hamalija" Szewczenki; 3. Cytra, „Potpourri" Nuda; 4. a) chór, „Kozak", pieśń ludowa, muzyka Moniuszki; b) Kwartet, „Hulały" O. Niżankowskiego; poczem „Złoty [illegible]", komedja w 1. akcie St. Dobrzańskiego; zakończą „Obrazy z żywych osób". Początek o godzinie 7 wieczór.

Stanisławów. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału stanisławowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 15. stycznia rb. o godzinie 2 po południu w szkole etat. im. Mickiewicza. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. sprawa założenia w Stanisławowie prywatnego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego; 3. sprawozdanie delegata z XXVI. walnego zjazdu Tow. ped. w Brodach; 4. odczyt; 5. wnioski członków.

Walne zgromadzenie członków kasyna mieszczańskiego, odbędzie się prawdopodobnie 22. stycznia. Na porządek dzienny wejdzie oprócz spraw zwykłych, propozycja budowy własnego domu.

W sprawie wyborów do rady miejskiej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W myśl uchwały komitetu przedwyborczego, zawiązanego z inicjatywy Towarzystwa właścicieli realności, dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej, upraszamy wszystkich obywateli, którzy pragną swoją wiedzę i pracę poświęcić dla dobra naszego miasta, przez udział w radzie miejskiej, aby swoje kandydatury zgłaszali ustnie, lub piśmiennie do komitetu przedwyborczego Tow. właścicieli realności, na ręce przewodniczącego dra Jana Stella-Sawickiego, ul. Długosza l. 15. We Lwowie 7. stycznia 1893. *Dr. Jan Stella-Sawicki; prof. dr. H. Kadyi*, sekretarz.

Zgubiony zegarek. Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że na stacji w Nowym Sączu dnia 17. listopada 1892 r. znaleziono zegarek damski złoty, z łańcuszkiem niklowym, który odebrać można w dyrekcji ruchu w Krakowie za udowodnieniem własności.

Pierwsze posiedzenie komitetu balu prawniczego odbyć się d. 9. stycznia 1893 o godzinie 7. wieczorem w sali posiedzeń „Izby Adwokatów" (ulica Karola Ludwika l. 3.)

W celu zamknięcia rachunków rocznych towarzystwa kolonji wakacyjnych, upraszam wszystkie te panie, które raczyły przyjąć na się obowiązek zbierania datków na kolonje i wzięły odpowiednie listy, żeby zechciały łaskawie odesłać takowe jak najprędzej na moje ręce.

Towarzystwo listy na dobro [illegible] serca naszej publiczności i z góry dziękuje gorąco za łaskawe datki, umożliwiające dopięcie jego celów, które powszechną cieszą się sympatją — W imieniu towarzystwa: *Gostkowska*.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Z powodu licznych zajęć nie mogłbym nadal wypełniać obowiązków członka rady miasta Lwowa, upraszam przeto tych P. T. panów wyborców, którzyby zamierzali na mnie głosować, by nazwiska mego na liście nie umieszczali. Lwów 7. stycznia 1893. *Ludwik Ramult.*

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki: P. Jan Szafarski z Węgier Owar 1 zł. — Zebrane w kółku rodzinnem u prof. Lityńskiego 3 zł. 20 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Trubadur", opera w 4. aktach Verdi'ego. Występ pani Marji Pawlików-Nowakowskiej panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi i Rudolfa Bernhardta; jutro w środę „Powietrze wielkomiejskie", komedja w 4. aktach O. Blumenthal'a, w tłumaczeniu Mieczysława Sachorowskiego.

Z teatru. „Krakowiacy i Górale" i „Otello" — oto tytuły przedstawionych onegdaj na naszej scenie utworów dramatycznych — utworów, cieszących się wielką popularnością w jak najszerszych sferach naszego społeczeństwa, bo pociągających — pierwszy swą werwą i tak uczciwie piękną myślą — drugi bogactwem pomysłu, przez genjusza natchnionem. Po objedzie — przeważnie świat młody — wieczorem szeroki ogół śledził z zajęciem przebieg sztuki, a wszyscy nagradzali skrzętnie grę artystów, biorących udział w przedstawieniach.

Dziś, po raz pierwszy w tym sezonie: „Trubadur" z panią Marją Pawlików-Nowakowską, panną Bellinzioni, zaliczającą rolę Azuceny do najlepszych w swym repertoarzu — i pp. Myszugą i Bernhardtem. Opera jest przygotowaną nader starannie, chóry i orkiestra będą wzmocnione.

Kalendarz „Djabła" na rok 1893 wyszedł z druku „dla użytku wszystkich żyjących Polaków, oraz sporej paczki różnych znakomitości, skłonnych do zamieszkania w państwie Lucypera pierwszego i ostatniego; ułożony i w świat puszczony przez redakcję Jego Djabelskiej Mości, toczącej walkę z księciem wszelakich ciemności." Taki urzędowy tytuł kalendarza, który po kilku latach przypomniał się światu. Cechuje go barwa satyryczno-patrjotyczna, zdobi dwanaście ilustracyj, przedstawiających główniejsze zdarzenia z dziejów polskich od najdawniejszych do naszych czasów, zdobią wizerunki rzeźnika Morawskiego szewca Kilińskiego, Bartosza Głowackiego i wielu innych. W obfitym dziale literackim między innemi zwraca uwagę niewydany dotąd wiersz śp. Stefana Buszczyńskiego pod tyt. „Rozkosz życia." Część informacyjna ułożona starannie. Długi przewodnik przemysłowo handlowy wierszami głosi sławę poważniejszych firm w kraju. Dział inseratowy bardzo bogaty. Całość robi wrażenie korzystne i zasługuje na sympatyczne przyjęcie ze strony ogółu czytelników.

„Bracia Rantzau", opera Mascagni'ego, wystawiona została w ubiegłą sobotę w Operze wiedeńskiej. Publiczność przyjęła nowe to dzieło włoskiego mistrza z ogromnym zapałem. W ciągu przedstawienia nadszedł telegram od Mascagni'ego z pozdrowieniem dla dyrektora Jahna i artystów.

Ostatnie wiadomości.

We Wiedniu bawią obecnie następujący szefowie poszczególnych rządów krajowych: hr K. Badeni, hr. Zygm. Thun, br. Puthon i br. Hein. Oprócz tego mają przybyć wkrótce hr. Franciszek Thun, br. Krauss i fmp. David. Zjazd ten namiestników przypisuje prasa wiedeńska zamierzonym owacjom dla hr. Taaffego, zdaje nam się wszelakoż, iż przy jednym ogniu będą tam upieczone dwie pieczenie, i hr. Taaffe nie zaniedba porozumieć się z uczestnikami rządów krajowych w kwestji ewentualnych wyborów, na wypadek rozwiązania rady państwa.

Rząd węgierski jest wielce zaniepokojony wydrukowaną w Pradze broszurą słowacką „Hlas k' rodiczom, przedstawiającą straszne katusze, jakich doznają porywane przez rząd i do południowych Węgier wywożone dzieci słowackie. Policji i sądom nakazano śledzić za tą broszurą i wyłapywać ją.

Rząd zastanawiał się też, co czynić wobec spotęgowanej akcji duchowieństwa katolickiego przeciw ślubom cywilnym. Sprawa ta ma być poruszoną na dzisiejszem posiedzeniu izby połów.

Z Perlina donoszą pod d. 6. stycznia: Wczoraj odbył się u dworu wielki obiad, na który otrzymał zaproszenie ks. arcyb. Stablewski. Przed objadem był ks. arcybiskup zaproszony do królewskiego gabinetu, gdzie przeszło kwadrans trwała audjencja, po której cesarz z ks. arcybiskupem wszedł do sali, gdzie już było zgromadzone liczne i świetne towarzystwo, w którem zwracali na siebie uwagę poseł nadzwyczajny sułtana z ambasadorem tureckim. Z ministrów byli: kanclerz, hr. Eulenburg, Bosse i Berlepsch, jeneralicja, nadburmistrz Zelle, książę Antoni Radziwiłł i pan Kościelski. Przed objadem cesarzowa rozmawiała dłuższy czas z ks. Stablewskim, po objedzie zaś, po którym się ks. arcybiskup witał z dawnymi swoimi znajomymi, znowu przez dłuższy czas rozmawiał z nim cesarz bardzo łaskawie. Dziś ks. arcypasterz miał mszę św. w kościele OO. Dominikanów na Karlstrasse, a o pół do 1. był przyjmowany u cesarzowej Fryderykowej wraz z księdzem kapelanem. Cesarzowa Fryderykowa bardzo troskliwie i życzliwie wypytywała się o Poznań.

W ciągu dnia złożył ks. arcybiskup wizyty kanclerzowi, prezesowi ministrów, ministrowi oświaty i ministrowi skarbu.

Sytuacja we Francji zaostrza się ustawicznie. 50 uczestników mityngu przeciągało w nocy z sobotę na niedzielę ulicą Lafitte przed domem bankowym Rotszylda. Policja rozpędziła ich; cztery osoby aresztowano.

Baihaut pozostaje na wolnej stopie.

Komisja kolonizacyjna zbierze się w Poznaniu w dniu 19. b. m. na posiedzenie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, iż car uwzględniając straszne położenie ludności w kilku guberniach, zarządził bezzwłoczne podjęcie budowy rozmaitych dróg i kolei, aby przez to dostarczyć zarobku nawidzonym klęską głodową mieszkańcom. Kierownictwo tych robót powierzono jen. Anenkowowi.

Doniesienie *Vorwärts* o kwitach funduszu welfickiego prostuje *Reichsanzeiger*, podając cały szereg dokumentów, przeczących temu, co *Vorwärts* podała. Dokumenty te jednak są tak ogólnikowe, że niczego nie dowodzą. Jedno z pism niemieckich słusznie streszcza sens moralny publikacji *Reichsanzeigera* w tem, że kwestja, czy sporne dokumenta są prawdziwe, lub fałszywe, pozostaje nadal przedmiotem do dyskusji.

Mimo urzędowego zaprzeczenia twierdzi *Vorwärts*, że kwity z funduszu Welfów są prawdziwe i zaprzecza, jakoby rząd spalił te kwity.

Hamb. Nachrichten piszą: Ubolewać należałoby, gdyby rząd wzbudził podejrzenie, iż parlament decyzję swą w sprawie przedłożenia wojskowego powziąć ma pod presją woli monarszej. Powadze reprezentacji narodowej stałaby się dotkliwa krzywda, gdyby przyjęła ów nacisk dla uniknięcia konfliktu, parlament musiałby stanąć pod zarzutem, że nie *salus publica*, jeno *regis voluntas* jest dlań *suprema lex*. Na najbliższych wyborach mogłoby to się odbić tem bardziej, że wyborcy, na których zwiększone skutkiem nowego przedłożenia ciężary dotkliwie uczuć się dadzą, rozgoryczeni będą na tych, którzy przyzwolili owe ciężary.

Rzecz szczególna, odpowiada na to *Boersen-Courrier*, jak zmieniły się poglądy ks. Bismarka od czasu, gdy nie może zasłaniać się osobą monarszą.

Według doniesienia *Pol. Corr.* otrzymał dyplomatyczny ajent bułgarski w Stambule, Dimitrow, wiadomość od książęcego rządu w Sofji, że na życie jego planowany jest zamach podobny, jakiego ofiarą w swoim czasie padł Bełczew. Dimitrow doniósł o tem Porcie, poczem sułtan zarządził natychmiast postawienie silnej straży wojskowej przed domem bułgarskiego ajenta dyplomatycznego dla ochronienia go przed możliwemi atentatami. W braku stosownego lokalu na pomieszczenie straży, zbudowano przed gmachem agentury bułgarskiej mały domek strażniczy, w którym od tej pory w dzień i w nocy trzymają straż jeden żandarm i jeden funkcjonarjusz policyjny.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. stycznia. Wczorajsza konferencja Taaffego z Jaworskim trwała kilka godzin. Obecność Gautscha i Steinbacha podczas konferencji tłómaczy się tem, że ci dwaj ministrowie są właściwymi autorami programu. (*Czas*).

Wiedeń 9. stycznia. *Montagsrevue* donosi, że jutro, t. j. we wtorek nastąpi zakończenie układów w sprawie austrjackiej waluty.

Wiedeń 9. stycznia. Wczoraj wieczorem o godzinie 8. przybył tu król rumuński i natychmiast wyruszył w dalszą podróż do Sigmaringen.

Praga 9. stycznia. Poseł Matusch mówił wczoraj wobec zaproszonej publiczności o sytuacji politycznej; oświadczył się ze stanowiska państwowego za polityką trójprzymierza, a przeciwko Młodoczechom, bronił narodu czeskiego przed zarzutem panslawizmu, paslawistyczne państwo bowiem nie da się w ogóle pomyśleć. Poseł Matusch oświadczył się za czeskiem prawem państwowem w pojęciu pewnej samodzielności w rządzeniu i za rozszerzeniem autonomji. Dzisiejsze układy, mające na celu stworzenie większości, mogą — zdaniem mowcy — co najwyżej doprowadzić do utworzenia kruchego „ringu papierowego". Pochwalił postawę konserwatywnej większej własności i zakończył swe przemówienie, tem że w Austrji nie będzie dopóty spokoju, dopóki kwestja czeska nie zostanie rozwiązaną.

Na zgromadzeniu tem między innymi byli także Rieger i Zeithammer.

Paryż 9. stycznia. Rozeszła się pogłeska, iż rząd zdołał pochwycić w ręce nici wielkiej spekulacji giełdowej na baissę, którą to spekulację przygotowywali spólnicy Andrieux'a.

Paryż 9. stycznia. Deroulede konferował wczoraj w Londynie z Henrykiem Rochefort w sprawie akcji, jaką w zbliżającej się sesji mają rozpocząć byli bulanżyści. Najpierw zostanie w izbie postawiony wniosek na ułaskawienie Rochefort'a.

Paryż 9. stycznia. Według doniesienia *Figara*, uwięzienie nihilistów pozostaje w związku z odkryciem w Raincy (obok Paryża) machin piekielnych, wyrabianych tamże przez nihilistów.

Sztokholm 9. stycznia. W odbytych tu wyborach do tak zwanego Volksreichtagu, zwyciężyli wszyscy przez socjalistów postawieni kandydaci 12 000 na 21.000, oddanych głosów. Pomiędzy wybranymi znajduje się także jedna kobieta.

Portsmouth 9 stycznia. Wiceadmirał Farfax, którego okręt rozbił się obok Ferrol, został przez sąd wojenny uwolniony od wszelkich zarzutów.

Poznań 9. stycznia. *Posn. Tagbl.* donosi, że minister oświaty wystosował pismo, zachęcające zakłady naukowe do obesłania wystawy w Chicago.

Od trzech dni panują tu mrozy tak silne, że ruch jest wprost tamowany.

Wiedeń 9. stycznia. Namiestnik hr. Badeni przyjmowany był wczoraj i dzisiaj przez cesarza na posłuchaniu, a mianowicie wczoraj na dłuższej, przeszło godzinę trwającej audjencji prywatnej, dzisiaj zaś na audjencji publicznej.

Wiedeń 9. stycznia. Z Pragi donosi *Extra post*, że ks. Karol Schwarzenberg zamierza złożyć mandat do izby posłów i wstąpić do służby dyplomatycznej.

Wiedeń 9. stycznia. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia rady państwa, które odbędzie się dnia 17. b. m. jest dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i nad ustawą przeciw fałszowaniu środków spożywczych.

Wiedeń 9. stycznia. Z wyjątkiem namiestnika Tyrolu, bawią tu obecnie szefowie wszystkich krajów koronnych.

Budapeszt 9. stycznia. Stronnictwo liberalne odbyło wczoraj konferencję, na której składało gratulacje prezesowi ministrów Weckerl'emu z powodu zawarcia przezeń z grupą rotszyldowską układu w sprawie operacji walutowych. Następnie obradowało stronnictwo liberalne nad budżetem i przyjęło go w całości. Przy tytule „dwór królewski", oświadczył prezes ministrów Weckerle, że rząd dzisiejszy obstaje przy oświadczeniu poprzedniego gabinetu, iż należy dążyć do tego, aby prawnopaństwowe stanowisko Węgier znalazło swój wyraz także przy wszelkich wystąpieniach dworu cesarskiego na zewnątrz.

Bochum 9. stycznia. Cztery tysiące górników tutejszego okręgu odbyło wczoraj zgromadzenie i uchwaliło rozpocząć bastowkę, aby w ten sposób przyjść w pomoc bastującym kolegom z Saarbrückenskiego okręgu.

Sigmaringen 6. stycznia. Wczoraj przybył tu książę Edynburgski z żoną i córką, księżniczką Marją, narzeczoną rumuńskiego następcy tronu. Ludność powitała ich serdecznie.

Przybył tu również cesarz Wilhelm.

Berlin 9. stycznia. *Börs. Zeitung* twierdzi, że rosyjski następca tronu przywiezie odręczne pismo cara do cesarza Wilhelma. Wiadomości tej jednak nie dają wiary.

Znany profesor Delbrück, umieścił w *Preus Jahrb.* artykuł, dowodzący konieczności przyjęcia przedłożenia wojskowego.

Podpułkownik Kühne, techniczny dyrektor fabryki Loewego, stawiony został przed sąd wojenny w sprawie znanego listu do Boulangera.

Zawiązał się tu komitet wystawy krajowej, która ma się odbyć w r. 1896.

Magistrat miasta Poznania oświadczył się za obesłaniem wystawy w Chicago. Wystawione będą wzory, modele i rysunki, dotyczące administracji miejskiej.

Paryż 9. stycznia. Sprawa panamska staje się obecnie ogromnie groźną. Donoszą tu o wielkich przygotowaniach monarchistów, którzy usilnie starają się wzniecać niepokój i grożą nowemi odkryciami w sprawie dostaw wojskowych etc. Agitacja między ludem na prowincji prowadzona bardzo zręcznie, przybiera ogromne rozmiary. Rząd usiłuje wszelkiemi sposobami przerwać sprawę, do której — jak się dziś okazuje — wziął się bardzo niezgrabnie. Dzień jutrzejszy wzbudza niemałą obawę; w Paryżu i w całej okolicy wojsko stoi skonsygnowane i w pogotowiu — u komenderującego jenerała odbywają się ciągłe narady. Dziś wieczór odbędzie się wielkie zgromadzenie ludowe w Tivoli. Pisma rządowe oświadczają, że rząd zdecydowany jest użyć najgwałtowniejszych środków przeciw excedentom.

Paryż 9. stycznia. Potwierdza się wiadomość, że Leon Say w porozumieniu z posłami lewego centrum, proponował ks. Aumale objęcie prezydentury — na co ten jednak się nie zgodził. Natomiast z Madrytu donoszą, że hr. Paryża jest najlepszej myśli i sądzi, iż sprawa panamska położy koniec republice (?).

Paryż 9. stycznia. Niektóre dzienniki podnoszą, że Baihaut, były minister robót publicznych faworyzowany był także przez ówczesnego ministra finansów Carnota, obecnego prezydenta. *Gaulois* twierdzi, iż to jest przyczyną, dlaczego Baihaut dotychczas nie został uwięziony; żąda też, ażeby Carnot, którego nieposzlakowany charakter jest wyższy po nad wszelkie podejrzenia, nie wstrzymywał biegu sprawiedliwości.

Rzym 9. stycznia. Dyrekcja medjolańskiej filji „Banca romana" ustąpiła *in corpore* — wywołało to wielkie zdziwienie.

Bukareszt 9. stycznia. Przybyli tu na skutek zaproszenia rumuńskiego ministerstwa wojny członkowie rady zawiadowczej austrjackiego towarzystwa dla wyrobu broni. Podróż ta pozostaje w związku z toczącemi się już od kilku miesięcy układami o dostarczenie Rumunji przez tę fabrykę 100.000 karabinów Mannlicherowskich.

Londyn 9. stycznia. W zbierającym się dziś kongresie robotniczym w Birmingham zastąpionych jest przez przedstawicieli 250 000 górników. Kongres będzie się między innemi domagał ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego i zagrozi Gladstone'owi opozycją posłów robotniczych w razie, gdyby rząd nie przeprowadził ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Geisenkirchen 9. stycznia. Górnicy tutejszego okręgu odbyli wczoraj zgromadzenie i postanowili jednogłośnie rozpocząć bastówkę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. stycznia 1893 r.

HOTEL ŻORZA. M. Rudnicka ze Strzałek. J. Rozwadowska z Hładek. L. Szawłowski z Przewłoki. Ks C. Jahner z Tarnopola. R. Grocholski z Rożysk. S. Dolański z Baranowa. M. Tustanowski z Oskrzesińca. M. Zaleski z Podola res. B. Cocri z Rumunji. W. Anisch z Drohowyża.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. L. Starzyński z Podkamienia. B. Wierzchleyski z Kabarowic. B. Schrager z Podwołoczysk. Wi. Stornche z Lipowca. F. Ohme z Wiednia. Ks. Z Łubomęski z *Bełzca*. I. Koller z Żółkwi. I. I Thiery, P. Knoll, A. Stengl z Żółkwi.

NEKROLOGJA.

†

Leonilda Leliwa z Mierzeńskich
STOPCZYŃSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św Sakramentami, zasnęła w Bogu w niedzielę dnia 8. stycznia 1893 r. w 87 roku życia swego

Eksportacja zwłok nastąpi we wtorek dnia 10 stycznia 1893 roku, o godzinie 3. popołudniu z domu pod l. 4. przy ulicy Mickiewicza na dworzec Podzamcze, skąd zwłoki zostaną przewiezione do Romanówki, tamże złożone w grobowcu familijnym. Na ten smutny obrzęd zapraszają stroskane dzieci, wnuki i prawnuki krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian.

Lwów, dnia 9. stycznia 1893 r.

„Entreprise" Antoni Kurkowski.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 9. Stycznia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
[illegible] galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	218 50	221 50
[illegible]wow.-czerniow. [illegible] po 200 z. wa. w sreb.	248	251
[illegible] hipotecznego [illegible]icyjskiego po 200 zł. wa.	339	—
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		215
Listy zastawne za 100 zł.		
hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 90	101 [illegible]
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 10	[illegible]8 80
[illegible] galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 80	99
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 52 l.	99 50	100 20
[illegible] kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]7 —	97 0
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	96 2
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 56 l.	1[illegible]0 0	1 20
„ „ „ „ 4-proc. w. a los. 56 l.	9[illegible] —	96 70
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Zakład kred. [illegible] 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 4½% „	— —	— —
[illegible]ego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligacje za 100 zł.		
[illegible]indemnizacyjne [illegible] 5% m. k.	[illegible] 8	96 50
[illegible] funduszu propinacyjnego 5% w. a.	96 10	96 80
[illegible] funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	[illegible] 20
[illegible] Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	—	—
„ „ „ II. „	101 —	101 70
[illegible] kraj. 5% w. a.	1[illegible]8 50	
„ 4½% w. a.	98[illegible]	[illegible]9 40
„ 4% w. a.	[illegible]2 50	8 20
[illegible]		
[illegible] Krakowa	23 —	25 50
[illegible]isławowa	36 —	—
Monety.		
[illegible] cesarski	5 67	5 77
[illegible]ondor	9 57	[illegible] 67
[illegible]perjał	9 70	
[illegible] rosyjski srebrny	1 21	[illegible]8
[illegible] papierowy	1 19 70	[illegible]
[illegible]	[illegible]9 —	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. Stycznia 189[illegible] r. (godz. 2 min. — po południu)	dzisiej.	z dnia popr.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	51 70	51 70
„ węgierskie banku kredytowego	363 35	363
„ Banku anglo-austrjackiego	149 [illegible]0	149
„ Unionbanku	— —	[illegible]39 50
„ kolei Karola Ludwika	[illegible]29 —	228 75
„ kolei północnej	284 —	284
„ kolei południowej (Lombardy)	91 50	89 75
„ kolei państwowej	294 —	293 [illegible]5
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	250 —	248
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy tureckie		
Losy komunalne wiedeńskie	164 7[illegible]	164
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	16[illegible] —	161 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	[illegible]5 0
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B. Elbeth. I)	227 75	22[illegible]
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 80	223 10
Renta węgierska złota 4-proc.	114 1[illegible]	114 80
Akcje Bankverein	115 75	[illegible] 25
Rosyjski rubel papierowy	20 63½	20 37
Losy [illegible] węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	316 62	31[illegible] 1
Renta papierowa		
Srebro	— —	
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia —. Stycznia 1893 r. (godz. 3 min. 15 po południu.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	
Akcje austrjackie kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	
[illegible] północno wschodnia	— —	

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·15	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem

TARG ZBOŻOWY.
Dnia 9. Stycznia 1892.

Lwów: pszenica 7·10 do 7·30, żyto 5·75 do 6·—, jęczmień 4·75 do 5·50, owies 5·10 do 5·50, rzepak 10·50 do 10·76, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 9·80 do 10·50, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 5·10, hreczka 7·— do 7·60, koniczyna czerwona 60 — do 66·—, biała 60·— do 75·—, szwedzka 60 — do 70·—, kminek 17·— do 19·—, anyż 32·— do 36·—, kukurudza stara 5·30 do 5·60, kukurudza nowa 4·70 do 4·80, chmiel 65·— do 85·—, spirytus gotowy 11·— do 11·[illegible]0. Nowy spirytus na termina —·— do —·—.

Usposobienie spokojne, co do koniczu i rzepaku, tendencja słabsza.

Kraków: pszenica biała 8·— do 8·25, czerwona nowa 7·80 do 8·15, żółta 7·80 do 8·15, żyto 6·65 do 6·90, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 5·45 do 5·60, owies 5·50 do 5·90, groch 7·— do 10·50, koniczyna czerwona 65·— do 70·—, biała 65 — do 75·—, rzepak 11·40 do 11·90.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 7·45 do 7·65, średnia 7·25 do 7·45, żyto 5·70 do 5·80, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 5·25 do 5·60, pastewny 4·30 do 4·40, owies 4·60 do 4·70, średni 4·20 do 4·30, rzepak zimowy 11·— do 11·25, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 8·50 do 8·75, koniczyna 70·— do 72·—, kukurudza 4·70 do 4·80, na maj-czer. 4·65 do 4·75, bób —·— do —·—, groch 5·75 do 6·[illegible]0, anyż 34·— do 38·—, spirytus za 10.000 litr prc. 11·70 do 11·80.

Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Łóżka żelazne składane po zł. 6, niesktadane z ściankami blaszanemi, orzechowo lakierowane po zł. 16, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny (naprzeciw Katedry). 7

Poszukuję dzierżawy apteki. Zgłaszać zgłoszenia: Antoni Zoellner, Wareż.

Posadę magazyniera z płacą 800 zł. rocznie otrzyma zaraz dobrze polecona osoba, mogąca złożyć 3.000 zł. kaucji. Bliższych informacji udziela Administracja „Dziennika Polskiego."

Lekcji tańców udziela Ludwina Miączyńska w domach prywatnych, pensjonatach, tudzież własnym salonie ulica Ossolińskich 9. 19

Do Restauracji pierwszorzędnej w kąpielowym Zakładzie najsławniejszym w Galicji poszukuje się spólnika z kapitałem 4.000 zł. Bliższa wiadomość w biórze J. Lipińskiego w Stryju.

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje praktykanta, z porządnego domu z ukończoną 3cią klasą realną. 12

Urząd pocztowy w Delatynie, poszukuje od 1. lub 15. lutego 1893 rutynowanej ekspedytorki i telegrafistki.

Młody pomocnik handlowy z trzechletnią praktyką, szuka umieszczenia w mieście lub na prowincji pod bardzo skromnemi warunkami w handlu korzennym lub galanteryjnym. Adres: Jan Kołuski, Zielona 6. 22

Panie nauczycielki, poszukujące umieszczenia, raczą się zgłosić do biura wywiadowczego J. Polińskiego, we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, osobiście lub listownie podać swoją kwalifikację i warunki co do wynagrodzenia. Mamy kilkanaście posad.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Rynek 28, dwa pokoje z kuchnią, I. piętro, odnajma. 20

Poszukuje się mieszkania z 5 pokoi i przynależytościami na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika."

Towarzystwo Kasynowe w Horodence poszukuje

kucharza przedsiębiorcy.

Bliższych warunków udziela Zarząd kasyna w Horodence. 1102 1—3

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u 1—?

Lufta

Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

Prosimy czytać, bo to dobra wiadomość dla wszystkich

GONIEC i ISKRA

czasopismo illustrowane

wychodzi we Lwowie od lat szesnastu.

Posiada mianowicie obfitą ciekawą, pożyteczną i patryotyczną treść, wśród której zawsze drukuje zajmujące powieści.

Nikt się nie znudzi, każdy się pokrzepi. Będzie mu w duszy i na sercu lepiej... Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca". Do piersi ludzkiej się promienie słońca! Co dobre, piękne na szpaltach nie zaginie. Dobre pogłoszce, że na odlew chlubnie „Goniec i Iskra" zamieszcza illustracje portretowe i doniosłe szkice humorystyczne. Wraz z osobnym dodatkiem illustrowanym wychodzi cztery razy na miesiąc. Dla prenumeratorów rocznych i półrocznych osobne premie bezpłatnie. Nadsyłający prenumeratę roczną (8 zł.), oprócz całorocznego pisma „Gońca i Iskry" otrzymają natychmiast trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego", oraz powieść w trzech częściach M. D. Chamskiego p. t. „Nasze życie", nadsyłający półroczną prenumeratę (4 zł.) otrzymają natychmiast tylko trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru satyry i dowcipu polskiego". Prenumeratę przesłać można w każdej chwili, numera z początkiem drukujących się powieści przesyła się bezpłatnie. Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł. Nadto wszyscy abonenci otrzymają natychmiast i bezpłatnie **numer pamiątkowy,** zawierający wizerunki **całego wojska polskiego** (oficerów i żołnierzy) wraz z portretem ostatniego obrońcy Warszawy: jenerała Sowińskiego. Prenumeratę najdogodniej przesełać w listach rekomendowanych, lub przekazem pocztowym pod adresem:

Administracja „Gońca i Iskry"

Lwów. ul. Kraszewskiego l. 23.

Ogłoszenie.

Komitet likwidacyjny masy rozbiorowej p. Wincentego Kirchmayera podaje do wiadomości, że IV. Rozdział funduszów sporządzony został. Wierzycielom przypadająca należytość wypłaconą będzie w kancelarji adwokata Szlachtowskiego w Krakowie począwszy od 2. stycznia 1893 od 9. do 10. z rana.

Kraków, dnia 30. grudnia 1892.

Niniejszem poświadczam, iż Pan **August Schumann,** fabrykant machin we Lwowie, ulica N. Bonie l. 18, przerobił gorzelnię na folwarku Adamy w Dobrach

Jego Ekscelencji Kazimierza Hrabiego Badeniego na parową gorzelnię; mianowicie dostarczył machinę parową o sile 6 koni, zaciernię z chłodnikiem, pompę, gniotownik, płuczkę elewatora do ciągnienia kartofli etc., i tak urządził, że przy **ciśnieniu 3 atmosfer** można wszystko w ruch puścić. Całodzienny odpęd odbywa się w 10 godzinach przy użyciu 6-ciu parobków.

Powyższe urządzenie wykonał Pan Schumann sumiennie, na oznaczony czas. i za umierną cenę.

Dane w Busku, dnia 5. Grudnia 1892.

Michał Tokarzewski zarządca.

1050 1—14

Skład Farb i Materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie

2. Kopernika 2.

urządził osobny oddział naczyń szklanych i porcelanowych do użytku laboratoryjnego i poleca w największym wyborze:

Kolby, Retorty, Wanny pneumatyczne, Kubki, Moździerzyki, Parownice, Biesiy, Cylindry miarczkowane Menzury, Pipety, Sztuce, Kroplomierze, Miarki medyczne na łyżkę i wyżej, Rury szklane, Pręciki, Termometry maksymalne.

Wszelkiego rodzaju flaszki i słoiki z korkami szlifowanemi i wszystko w dział ten wchodzące

po cenach najumiarkowańszych

Leopold Lityński

LWÓW 2123 1—?

2. Kopernika 2.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo Powroźnicze

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; 1005 1—?
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marcell Swiechowski.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskuteczniono.

1034 1 ? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

NA ZIMĘ!

Skarpetki i Pończochy

systemu Jägera, para od 25 ct. do 95 ct. bardzo mocne i ciepłe, poleca

MAKS MÜHLFELD

Lwów, Rynek 39.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Apteka w Lisku

potrzebuje od 1. lutego dobrze poleconego 1085 1—5

Magistra farmacji.

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe *KASZLE FLEGMY BEZESNNOSC* Paryż, 28, ul: Bergère we Lwowie waptekach PP. *Mikvlascha, Wewiorskiego: Ruckera*

Poszukuję

KUCHARZA

p. Henryka Marina,

aby się w jego własnym interesie zgłosił swój pobyt piśmiennie.

L. Zych

w kasynie miejskim w Stanisławowie.

Majątek

przy kolei i gościńcu krajowym w powiecie Tarnobrzeskim położony, obejmujący około 700 morgów gruntu ornego i łąk, tudzież około 800 morgów lasu, jest zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje c. k. Notarjusz **Gustaw Hinzinger,** w Tarnobrzegu. 1099 1—3

! Tysiąc koron w złocie !

mogę ofiarować sumiennie, komu

Kneippówka

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowe cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Leopold Lityński

Lwów

2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 103?

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

Ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmuje 1040 1—1

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim.

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła, należące do rządu francuskiego. Administracja: 8, Boulevard Montmartre w Paryżu.

CALASTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE GRILLE, słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL, słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI I SOLE NATURALNE

sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią kompanji.

Cena pudełek: 1 fr., 2 fr., i 5 fr.

we Lwowie w składzie wód mineralnych P. Mendrochowitza i w aptece Piotra Mikolascha. 15 1—?

Łyżwy

tylko w gatunku Ia. 1042 1—?

(pod gwarancją)

„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4. „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2. „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetia" albo „Merkur" para 3·50, „Jackson Haines" salowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy elazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33,

najdawniejszy 2164 1—?

MAGAZYN SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH

poleca

Nowości na sezon zimowy.

MAGAZYN MÓD FRANCISZKI BUCZYŃSKIEJ

Lwów

ulica Sobieskiego liczba 9, I. piętro.

Przyjmuje **pióra strusie** do fryzowania.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom, **odciskom,** i. t. d. twardej skórze na podeszwie i piętach, **brodawkom** i wszelkim innym narodom skórnym. **Skutek poręczony.** Do nabycia w aptekach. … w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plaster dla turystów

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie: … Rucker, J. Wewiórski, … J. Trauczyński, … w Kępyczyn… kiewicz, L. … w Brodach W. L… L. Noss; w K… i B. Br. v. Witos… A. Amirowicz; … F. Leszczyński; … w Stryju: K. Jahr. … Żurawno: J. L. v. Tomaszewski; Gródek Ig. Herscheles.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1881 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanalików, humory,* etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis naszym niniejszy położony z spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

GROMNICE

białe i ozdobnie malowane

poleca najtaniej 1 00 1—3

fabryka świec i blichownia wosku

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45.

Fabryka założona w roku 1789.

Dra G. Jaegera

Oryginalną Bieliznę normalną

męską, damską i dziecięcą

z fabryki W. Bengera Synów

1027 sprzedają podług cennika fabrycznego 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

FERDYNAND PIOTROWSKI

ulica Żółkiewska liczba 53

vis-à-vis OO. Bazyljanów

poleca swoją

PRACOWNIĘ STOLARSKĄ

w której wykonuje wszelkie roboty, w zakres stolarstwa wchodzące, jako to: budowlane, urządzenia sklepowe, portale, meble i t. p., podług najnowszych wymogów technicznych.

Mając długoletnią praktykę, tak we Lwowie, jakoteż i zagranicą, jestem w możności wykonać najtrudniejsze zamówienia z suchego i doborowego materjału.

Polecam zatem moją pracownię szanownej publiczności i pp. architektom, kreśląc się z poważaniem

F. Piotrowski.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 16

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	zł	1·60
„ „ **Souchong** czarna	„	2·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ **Kaysow** czarna	„	4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy

NOWOŚĆ!

Nieślizgające się i nieprzemakalne **półpodeszwy** do każdego buta i bucika, dające się przymocować.

Obuwie wszelkiego rodzaju:



Buty bezwzględnie nieprzemakalne, **Bucikі** na ulicę i salonowe, **sukienne** ciepłe na porę zimową; tudzież dla pań **Buciki eleganckie,** zgrabnej formy i trwałe — po cenach bardzo umiarkowanych, gdyż posiadam własny handel skór,

w MAGAZYNIE OBUWIA

W. WISZNIEWSKIEGO,

ul. Akademicka 3. 1—?

L. 4015. 1084 1—2

KONKURS.

Magistrat miasta Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kancelisty i kontrolora miejskiego z roczną płacą 300 zł. z obowiązkiem złożenia kaucji, wyrównywającej jednorocznej pensji w papierach, pupilarną wartość mających.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden — poczem może nastąpić stabilizacja.

Chcący się o takową ubiegać, winni dołączyć do prośby, własnoręcznie pisanej, **którą do 1. Lutego 1893** do Magistratu wnieść należy:

a) świadectwo moralności;
b) świadectwo dotychczasowego i dawniejszego zajęcia;
c) świadectwo, iż petent posiada znajomość prowadzenia manipulacji urzędów politycznych i jest wykształcony w rachunkowości podwójnej;
d) dowód, iż petent 40 roku życia nie przekroczył.

Bełz, dnia 1. stycznia 1893.

A. Miłkowski.

Apteczki domowe przeciwcholeryczne

wedle przepisu i wskazówek

Dra O. WIDMANA

c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie, zestawiła i utrzymuje na składzie 1

Apteka pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1064 b 1—?

Apteczki te zawierają, prócz rozprawki Dra O. Widmana, wszelkie środki zapobiegawcze, jako też i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.

Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Skład w Przemyślu w aptece pod Gwiazdą *J. Mańkowskiego.*

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.